PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 17 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 314 (259)

LUD FRANCJI NIE ULEGNIE!

Mimo represji i gwałtów -- bohaterska walka górników o wolność i prawo do życia trwa siódmy tydzień z niezmiennym uporem

PARYŻ, PAP. — **Strajk górników francuskich trwa z niesłabnącą siłą już siódmy tydzień. W wielu ośrodkach górnicy, którzy przystąpili do pracy, obecnie przerwali ją ponownie** na znak protestu przeciwko represjom rządu.

Związek zawodowy górników opublikował komunikat, w którym podkreśla z uznaniem **twardą postawę strajkujących i wyraża wiarę w ich ostateczne zwycięstwo.**

Akcja represyjna rządu w stosunku do strajkujących uległa dalszemu spotęgowaniu. Liczba aresztowanych przekracza 1.500 osób.

W rejonie Bethune przeciwko 200 górnikom wszczęto postępowanie sądowe. W miejscowości Decazeville oddziały policji usiłowały przy pomocy kolb i pałek gumowych rozproszyć pochód, złożony z górników, kobiet i dzieci manifestujących przeciwko krwawym zajściom w dniu 11 bm. na Polach Elizejskich w Paryżu. Policja aresztowała deputowanego Giveste oraz zastępcę sekretarza generalnego związku zawodowego górników Gui Berta, którzy występowali w obronie manifestantów.

Akcja solidarnościowa społeczeństwa francuskiego ze strajkującymi górnikami zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas zebrano na fundusz pomocy strajkującym przeszło 156 milionów franków.

Robotnicy portowi w Lorient, St. Nazaire oraz Rouen wypowiedzieli się w referendum za rozpoczęciem strajku nieograniczonego celem poparcia swych żądań w sprawie podwyżki płac. W Brescie robotnicy przerwali pracę, protestując przeciwko udziałowi wojska w wyładowywaniu okrętów. W Bordeaux trwa akcja strajkowa. W Dunkierce robotnicy portowi wypowiedzieli się za strajkiem powszechnym. Ostateczne wyniki referendum w sprawie ogłoszenia strajku powszechnego robotników portowych we Francji opublikowane zostaną w środę.

W Marsylii w dalszym ciągu strajkują marynarze, którzy nie stawili się do pracy mimo otrzymania nakazów mobilizacyjnych.

Sobotni 24-godzinny strajk powszechny w Paryżu miał przebieg spokojny. Jedynie w okręgach podmiejskich, w Suresnes, Villejuif oraz XIII dzielnicy miasta na placu d'Italie doszło do zajść na skutek zaatakowania manifestantów przez policję.

Na wiadomość o aresztowaniu w Puteaux pięciu działaczy związkowych robotnicy Suresnes sformowali pochód, udając się pod komisariat policji, w którym działacze ci byli przetrzymywani. Przybyli samochodem policjanci zaatakowali robotników przy pomocy pałek gumowych, a następnie oddali do tłumu serię strzałów, raniąc 3 osoby, w tych 74-letniego starca. Użycie przez policjantów broni palnej potwierdził jako naoczny świadek zajścia, korespondent urzędowej agencji prasowej France Presse.

Do zajść doszło również na placu d'Italie, gdzie policja zaatakowała kolbami i pałkami gumowymi 3-tysięczny tłum, domagający się uwolnienia przetrzymywanych w miejscowym komisariacie robotników aresztowanych w czasie demonstracji w Villejuif.

Wielka bitwa o twierdzę Suczou

Wojska Czang-Kai-Szeka opuściły Paoting i Czeng-Tse. Amerykanie odwołują misję wojskową z Chin

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Nankinu, **walki o Suczou trwają z niesłabnącą siłą. Mimo oporu wojsk kuomintangowskich, chińskie wojska ludowe zbliżyły się do lotniska w Suczou.** W kołach kuomintangu przyznają, że zostały poczynione wszelkie przygotowania w celu ewakuacji lotniska w Suczou.

LONDYN, PAP. — Według wiadomości, nadeszłych do Nankinu w poniedziałek wieczorem, conajmniej **3 dywizje armii Kuomintangu zostały kompletnie rozbite podczas ostatniej wielkiej bitwy w Chinach środkowych.** Armia Kuomintangu poniosła olbrzymie straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Słychać równocześnie, że około 10 tysięcy żołnierzy wojsk Kuomintangu **pod** dowództwem gen. Yen-Shi-Shan przeszło na stronę armii ludowej w Taiyuan, stolicy prowincji Shansi. W prowincji tej panuje niezwykle krytyczna sytuacja.

* * *

PARYŻ (PAP). Powołując się na wiarogodne informacje, uzyskane w nankińskich kołach politycznych, **agencja France Presse donosi, że Stany Zjednoczone zawiadomiły rząd kuomintangowski o decyzji odwołania niemal wszystkich członków amerykańskiej misji wojskowej w Chinach.** Członkowie tej misji pełnili zarówno funkcje doradców przy sztabie, jak i instruktorów wojsk nacjonalistycznych.

Gen. Fu-Tso-Yi, naczelny dowódca wojsk Kuomintangu w północnych Chinach, czyni podobno przygotowania do założenia swej kwatery w Tang-Ku-Se, stanowiącym dla Tientsinu wylot na morze. Ma on przystąpić do ewakuacji z północnych Chin elementów opozycyjnych, które określa mianem „defetystów". Nad siłami roboczymi i zasobami wojskowymi na tym terytorium ma być wprowadzona ścisła kontrola. Gen. Fu-Tso-Yi ewakuował już dwie ważne stolice prowincjonalne — Paoting w Hoper i Czeng-Tse w Jehol, obie położone na zapleczu Tientsinu wewnątrz kraju.

W poniedziałek do Szanghaju przybyło około 200 cudzoziemców, uciekających przed działaniami wojennymi, które zbliżają się obecnie do Nankinu, stolicy Chin kuomintangowskich.

Zacięte walki w Salonikach

Tsaldaris nie może utworzyć nowego gabinetu

RZYM (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały greckiej armii demokratycznej w dalszym ciągu toczą zaciekłe walki w Salonikach, a zwłaszcza w dzielnicy Fanuriu.

Siły zbrojne 11 dywizji armii demokratycznej wkroczyły do miasta Satista w Mecedonii środkowej biorąc do niewoli kil kilkudziesięciu żołnierzy, w tym dwóch oficerów.

Oddziały drugiej dywizji armii demokratycznej, operujące na odcinku Rumelii, zajęły miasteczko Platano Naupaktias w Grecji południowej.

RZYM (PAP). Kryzys rządowy w Grecji trwa w dalszym ciągu. **Tsaldaris,** któremu powierzono misję sformowania nowego gabinetu, **napotyka na poważne trudności w wykonaniu tego zadania.** Rozmowy, jakie przeprowadził on z przywódcami różnych stronnictw reakcyjnych — Venizelosem, Papandreu, Gonatasem, Sofulisem i innymi **nie dały wyników.** Spór toczy się dookoła podziału tek ministerialnych i osoby przyszłego premiera. Sofulis oświadczył przedstawicielom prasy, iż **nie zamierza wziąć udziału w nowym rządzie.**

Okręty amerykańskie stoją w portach bezczynnie

Olbrzymi strajk robotników portowych objął oba wybrzeża USA. Wstrzymanie wysyłki towarów do Europy zachodniej

NOWY JORK (PAP). W Stanach Zjednoczonych trwa strajk pracowników portowych i marynarzy handlowych. W portach zachodnich i północnych przerwało pracę 75 tys. robotników portowych. Domagają się oni podwyższenia płac i polepszenia warunków pracy.

W związku ze strajkiem przerwana została praca przy załadowaniu i wyładowaniu okrętów. **Wstrzymany został eksport towarów do Europy w ramach planu Marshalla.** Okręty pasażerskie, przybywające z Europy kierowane są do portów Kanady. Przedsiębiorstwa kolejowe przerwały dostawę artykułów do portów objętych strajkiem. Wstrzymały również dostawy angielskie towarzystwa okrętowe.

Dziennik „Daily Worker", omawiając strajk pracowników portowych w Stanach Zjednoczonych stwierdza, że **robotnicy amerykańscy, podobnie jak klasa robotnicza w Europie rozczarowani są skutkami planu Marshalla. Zapewniano ich, że w związku z realizacją tego planu zlikwidowane będzie bezrobocie, że nastąpi znaczne ożywienie na liniach okrętowych między Stanami Zjednoczonymi i Europą. Jednakże rzeczywistość zadała kłam tym twierdzeniom.**

NOWY JORK (PAP). **Robotnicy portowi w Filadelfii odmówili załadowania prowiantu i poczty dla amerykańskich wojsk, stacjonowanych w zachodniej Europie. Przedstawiciel związku zawodowego robotników portowych oświadczył, że strajkujący są zdecydowani nie wracać do pracy, aż do chwili uwzględnienia ich postulatów.**

Konferencja dzielnicowa

Dzielnicy Bałuty

W dniu 16. 11. br. o godzinie 15 odbędzie się Konferencja Dzielnicowa Dzielnicy Bałuty Polskiej Partii Robotniczej w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej nr 71. W konferencji bierze udział 102 delegatów oraz przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej.

KOMITET DZIELNICOWY.

Imperialiści wysyłają morderców

dla dokonania zamachów na przywódców ludu Francji

PARYŻ, PAP. — Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej ogłasza komunikat następującej treści:

Kierownictwo partii dowiaduje się, że osobnik, pochodzenia włoskiego, posiadający obywatelstwo amerykańskie, który w roku 1946 udał się do Włoch w celu zorganizowania zamachu na naszego towarzysza Togliattiego, przebywa obecnie we Francji. Nowym jego zadaniem ma być zorganizowanie zamachu na kierowników francuskiego ruchu robotniczego, a w szczególności na towarzyszy Andre Marthy i Benart Frachona. Siły reakcji krajowej i międzynarodowej, nie mogąc przeszkodzić rozwojowi sił robotniczych i demokratycznych, myślą dzisiaj o morderstwach politycznych.

Komunikat przypomina dalej fakt, że **jeden z tygodników paryskich zamieścił rozkład domu sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Thoreza. Fotografie te — stwierdza komunikat — są, prowokacją policyjną, która ma służyć ewentualnym zamachowcom.**

Na zakończenie komunikat wzywa masy pracujące i wszystkich republikanów do wzmożenia czujności

Obrady polsko-radzieckiej komisji

dla współpracy naukowo-technicznej między obu krajami

Warszawa. PAP. — Dnia 12 listopada 1948 roku rozpoczęły się w Warszawie **obrady polsko-radzieckiej komisji naukowo-technicznej powołanej zgodnie z umową z dnia 5 marca 1947 r., między Rządem R. P. a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej współpracy naukowo-technicznej.**

Delegacji radzieckiej przewodniczy minister A. J. Michaiłow, przewodniczący komitetu do spraw wynalazków i racjonalizacji przy Radzie Ministrów ZSRR.

Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister Przemysłu i Handlu E. Szyr.

Poszczególne zagadnienia są rozpracowywane przez grupy ekspertów obu stron.

Celem obrad jest ustalenie konkretnych zagadnień i tematów oraz sposobów i środków realizacji współpracy naukowo-technicznej miedzy obu krajami.

Pużakowskie bagno zdrady narodu i klasy robotniczej

Sanacyjni prowokatorzy stoczyli się do haniebnej roli wspólników gestapo. „Akcja Antykomunistyczna" — dla współpracy z okupantem niemieckim

WARSZAWA PAP — 15 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie po kilkudniowej przerwie przystąpił do dalszego rozpatrywania sprawy przywódców nielegalnej organizacji WRN z Kazimierzem Pużakiem na czele.

Na wstępie rozprawy oskarżyciel publiczny płk. Zarakowski wniósł o dopuszczenie dowodu z akt znajdujących się w archiwum Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, będących częścią archiwum Agencji Antykomunistycznej, zdobytego przez oddział Armii Ludowej w akcji przy ul. Poznańskiej 14 w pierwszej połowie 1944 r.

NOWE DOKUMENTY ZDRADY

Prokurator powołuje się na poszczególne akta i wyjątki z archiwum Agencji Antykomunistycznej, a przede wszystkim na tzw. „instrukcję wywiadu przeciwko „K", której część pierwsza nosi tytuł: „Cele roboty „K", niebezpieczeństwo i konieczność przeciwdziałania". Druga część instrukcji zatytułowana: „Sekcja „K" dotycząca zorganizowanego specjalnego wywiadu przeciwko komunistom, zawiera następujące wskazówki:

Poleca się natychmiast zorganizowanie 1) specjalnych sekcyj „K" na szczeblu okręgu i powiatu, przeznaczonych wyłącznie do spraw K, 2) specjalnych brygad „K" jako organu wykonawczego na poszczególne rejony, dzielnice, ośrodki przemysłowe, osiedla robotnicze itp. 3) Zadaniem sekcji „K" jest dokładne i gruntowne rozpoznanie Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej, luźnych grup, organizacji sympatyzujących i współpracujących z komunistami, wywiadu i oddziałów dywersyjnych sowieckich, nastrojów ludności miejscowej i jej stosunku do „K".

Spośród zadań jakie stoją przed specjalnym wywiadem przeciwkomunistycznym, dokument pochodzący z okresu okupacji, wymienia m.in. następujące:: „**rozpoznanie polega na ustaleniu akcji sabotażowo - dywersyjnej, organizacji akcji sabotażowo - dywersyjnej w ramach okręgów, dzielnic itd., specjalizacji, składu i wyszkolenia, zaopatrzenia w broń i środki techniczne, planu akcji, konkretnych zamierzeń i wykonania (sabotaż wielki, sabotaż mały, akcja dywersyjna). Notować wszystkie akty sabotażowo - dywersyjne i sprawdzać, które są dziełem „K" (komunistów).**

MELDUNKI DLA GESTAPO

Przedstawiając Sądowi dalsze dokumenty pochodzące z archiwum Agencji A, prokurator powołuje się na zawarte w archiwum konkretne meldunki wywiadowców Agencji. Meldunki te podszyfrowane kryptonimami agentów zawierają szczegółowe dane personalne i adresy oraz charakterystykę działaczy robotniczych z terenu Warszawy. Jeden z meldunków zawiera długą **listę nazwisk członków PPR z Ursusa i Pruszkowa. Prokurator podkreśla, że lista ta obejmuje częściowo nazwiska ludzi, którzy w tym czasie, tj. w 1944 r. znajdowali się na Pawiaku.**

PUŻAKOWSKIE „WTYCZKI" DO ORGANIZACJI WALCZĄCYCH Z OKUPANTEM

Dalsze części cytowanej przez prokuratora instrukcji zawierają **szczegółowe dane, dotyczące organizacji wywiadu antykomunistycznego oraz wskazówki określające dobór ludzi angażowanych przez Agencję „A" w charakterze wywiadowców.** Jeden z cytowanych przez prokuratora fragmentów instrukcji głosi np. m. in.: **najskuteczniejszą metodą jest wywiad głęboki t. zn. wtyczki i podrzuty** (posiadanie kogoś w „K" względnie podrzucenie do „K"). **Należy szukać i angażować ludzi już wciągniętych w robotę „K" starając się dotrzeć do centrów roboty komunistycznej. Upatrzonego działacza komunistycznego należy poddać gruntownej i wnikliwej obserwacji, poznać cechy osobiste, warunki i tryb życia, stosunki i upodobania, wady charakteru i ułomności. Poznanie upodobań i ułomności stwarza wyjątkowo duże możliwości do opanowania danego osobnika i utrzymania go w ręku a więc w konsekwencji do eksploatowania, zdradzenia tajemnic i td. Groźba wymuszania i pieniądze są jednym z najskuteczniejszych środków otrzymania wiadomości.**

Wywiadowcy, idący na „podrzutka" zrywają wszelkie kontakty z niniejszą organizacją. Wywiadowca musi iść na robotę „pełną parą" dla komunistów, przynajmniej pozornie nie uchylać się od niczego aby pozyskać zaufanie. **Celem bowiem jest dojście jak najwyżej w hierarchii partyjnej.**

PODSUWANIE PROWOKATORÓW DO ORGANIZACJI PODZIEMNYCH

W uzupełnieniu w instrukcji podane jest następujące pouczenie: „**poddać obserwacji należy działaczy socjalistycznych znanych z sympatii do komunistów lub szczególnego radykalizmu.**

Wskazówki dla wywiadowców i obserwatorów, dotyczące stosowania prowokacji brzmią jak następuje:

„**Chcąc uzyskać informacje na tematy, poruszone wyżej, należy podsumować w rozmowie te tematy, sugerować je stwarzając pozory, że się jest zwolennikiem PPR.** Można również podrzucać pisma lub ulotki PPR (Trybuna Wolności, Barykada Wolności) obserwować jaki wywołują oddźwięk. **(Prowokacji nie mogą uprawiać ludzie znani poprzednio z odmiennych przekonań).**"

Prokurator powołuje się również na meldunek o sekretarzu Sempołowskiej, o radcy prawnym PPR i Gwardii Ludowej dzielnicy Mokotów, który zginął w czasie okupacji.

RĘKA W RĘKĘ Z GESTAPO

Ostatnia cytowana przez prokuratora informacja, pochodząca z archiwum Agencji A, podaje, iż KW PPR poszukuje intensywnie Glasa, który przyczynił się do likwidacji poszczególnych organizacji komunistycznych. Wiadomo jest, podkreśla prokurator, iż **Henryk Glas był bliskim współpracownikiem Białasa, wysłanego do Agencji A przez Kazimierza Pużaka.**

Po rozpatrzeniu zgłoszonego wniosku dowodowego przewodniczący Sądu udzielił następnie głosu prokuratorowi płk. Zarakowskiemu, w celu wygłoszenia mowy oskarżycielskiej.

PROKURATOR OSKARŻA

Wysoki Sądzie — rozpoczyna prokurator. **— Proces Kazimierza Pużaka i współoskarżonych odbywa się w wyjątkowej chwili, gdy cała klasa robotnicza po gruntownej rewizji swoich doktryn i tradycji, po zdemaskowaniu istotnej reakcyjnej roli całych ogniw i grup, które wcisnęły się do ruchu robotniczego — stoi u progu zjednoczenia.**

Proces Kazimierza Pużaka odbywa się w chwili, gdy rewolucyjna, całą duszą oddana sprawie postępu awangarda klasy robotniczej zdziera zasłonę z przeszłości, ujawniając rzeczywistą rolę agentów kapitalizmu, nasłanych do ruchu robotniczego, którzy częstokroć pod maską postępu — misterną zbrodniczą robotą tworzyli sztuczne przeciwieństwa, utrzymując przez długi czas rozbicie w ruchu robotniczym — ostatnią deskę ratunku zagrożonej w swym istnieniu burżuazji.

ZDRAJCY SPRAWY ROBOTNICZEJ

W swej historii ruch robotniczy stale się musiał bronić przed kapitalistyczną agenturą najróżnorodniejszych odcieni, która drogą dywersji i prowokacji realizowała swoje zadania. **Jednym z epizodów obrony klasy robotniczej przed kapitalizmem jest proces Kazimierza Pużaka i współoskarżonych.**

Prokurator przechodzi do przedstawienia sądowi sylwetek poszczególnych oskarżonych.

KAZIMIERZ PUŻAK — mówi prokurator — to stary, wytrawny piłsudczyk, którego publicysta tej epoki, Wacław Lipiński, określa mianem reprezentanta kół politycznych Piłsudskiego. Pużak mistrz intrygi i prowokacji, który tak misternie umiał zachować pozory niezależności, umiał również jako utalentowany uczeń piłsudczykowskiej „dwójki" zachować nieraz pozory wrogości wobec swojego patrona i zleceniodawcy. Pużak w toku przewodu sądowego nie dobył z siebie ani jednego akcentu obrony swej ideologii. Nie stać go było nawet na gest, na możność przeciwstawienia się jakiejś idei.

TADEUSZ SZTURM DE SZTREM, JÓZEF DZIĘGIELEWSKI i WIKTOR KRAWCZYK pochodzą z tego samego środowiska.

Z tej PPS, która wydała z siebie piłsudczyznę, u podstaw której leżał imperializm, militaryzm i nacjonalizm wywodzą się wszyscy oskarżeni, zasiadający tu przed wysokim Trybunałem.

ODPRYSKI SANACYJNEJ „DWÓJKI"

Prokurator podkreśla, że w konsekwencji oblicza moralnego i politycznego oskarżonych na salę sądową w toku rozprawy wdarły się za nimi **odpryski sanacyjnego aparatu policyjnego.** Prokurator cytuje następnie fragment zeznań świadka Jerzego Krzymowskiego, b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych departamentu Żyborskiego, odzwierciadlającego **wzajemne stosunki rządu sanacyjnego z ówczesną PPS.** Zeznania świadka Majerskiego z warszawskiego urzędu śledczego i Wojciechowskiego, b. referenta komisariatu rządu **odsłoniły nici konszachtów sanacji z Pużakiem.**

PUŻAKOWSKA AGENCJA ANTYKOMUNISTYCZNA

Prokurator stwierdza następnie, **że chcąc** objąć całokształt przestępczej **działalności** oskarżonych po wyzwoleniu kraju, **należy również omówić ich działalność w latach okupacji hitlerowskiej**, a wówczas wysuwa się zagadnienie Agencji Antykomunistycznej, **na czele której stał obecny mocodawca Pużaka jego bliski współpracownik Białas, a do której Pużak jako ówczesny przewodniczący rady jedności narodowej, patronował.**

Pużakowska agencja „A", pużakowska grupa wywiadowcza dla walki z działaczami ruchu robotniczego, ta banda hien żerująca razem z hitlerowskim żołdactwem, robiła robotę dla i za gestapo — stwierdza prokurator. Ale owa agencja **„A" nie była przypadkiem, wiązała się ona z żelazną konsekwencją z wyznawaną przez WRN oraz przez cały obóz rodzimej reakcji teorią „dwóch wrogów",**

MENTOR ADOLFA HITLERA

Prokurator podkreślił, że **w czasie największego nasilenia terroru hitlerowskiego w kraju, w czasach, gdy każdy uczciwy Polak cieszył się każdym zwycięskim krokiem Armii Radzieckiej, oskarżony Pużak w swoim czasopiśmie z kwietnia 1943 r. analizował z żalem przyczyny klęski Hitlera w kampanii zimowej, wytykał Hitlerowi, iż w odróżnieniu od Wilhelma II-go czynił wszystko, aby z terenów zajętych — zaplecza i najczulszego miejsca działającej armii — uczynić podziemny wulkan.**

Oskarżony Pużak — ciągnie prokurator — dobrze zdawał sobie sprawę z tego, iż w kraju jest **podziemny wulkan. Pużak krytykował posunięcia Niemców, które wulkan ten podsycały i robił wszystko, aby wulkan ten uspokoić. Dlaczego tak się działo? — zapytuje prokurator. — Dlatego, iż Pużak na drodze zdrady ruchu robotniczego zeszedł do kolaboracjonizmu. Dlatego, iż Pużak i jego satelici jak śmierci bali się wyzwolenia przez Związek Radziecki, jak śmierci bali się zetknięcia się oko w oko z klasą robotniczą bez osłony sanacyjnego czy hitlerowskiego aparatu policyjnego.**

OKO W OKO Z KLASĄ ROBOTNICZĄ

Pużak i jego satelici bali się stanąć oko w oko z klasą robotniczą, którą tyle czasu przemyślnie zwodzili na manowce, wiedzieli bowiem, iż klasa robotnicza tego im nie wybaczy. Dlatego też WRN robił wszystko, aby opóźnić klęskę militarną Niemiec, robił wszystko, aby przedłużyć zmagania radzieckich narodów. Cała prasa WRN w tym czasie nastawia się na nutę teorii dwóch wrogów, a ściślej jednego wroga — Związku Radzieckiego. Cała prasa usiłuje zniweczyć radość, jaką wywołało przymierze w 1941 r. ze Związkiem Radzieckim. W grudniu 1942 r. z okazji 50-lecia PPS w nr. 5 gazetki „Wolność" znajdującej się w archiwum WRN pisze: „**Zasługą PPS jest, iż wytrzymała cały nacisk propagandy sowiecko - polskiej z okresu poprzedzającego wybuch wojny niemiecko - sowieckiej i przezwyciężyła niezdrowe zachwyty z powodu koniunkturalnej ugody lipcowej".**

(Dokończenie mowy prokuratora zamieścimy w jutrzejszym numerze).

W kilku wierszach

W Paryżu zwołano zebranie „małej szóstki" pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Bramuglii.

* * *

W poniedziałek po południu w zakładach Peugeot w Paryżu wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył warsztaty reperacyjne, wyrządzając poważne szkody.

* * *

Bawiący w Paryżu na sesji ONZ minister spraw zagranicznych Gwatemali — dr. Enrique Munoz Meany — złożył oświadczenie, oskarżające Wielką Brytanię o to, że zagroziła suwerenności Gwatemali, wysadzając znów swe posiłki wojskowe w Hondurasie brytyjskim.

* * *

(—) Pijani żołnierze amerykańscy wywołali w niedzielę awanturę na jednym z dworców berlińskich. Żołnierze obrzucili kolejarzy i pasażerów stekiem obelg oraz unieruchomili na pewien czas komunikację kolejową, przestawiwszy sygnały.

Fabryki wyrobów wełnianych
które wykonały już plan roczny

Do tej pory sześć kombinatów wełnianych (z ogóln. liczby 29) wykonały już plan roczny. Jako pierwsze wykonały plan roczny PZPW nr 22 w Stabłowicach, które już 29 października zameldowały o tym pomyślnym wydarzeniu.

Następnego dnia zaraportowały o wykonaniu planu PZPW Nr 26 w Łodzi oraz PZPW Nr 15 w Bobolicach.

3 listopada wykonały swe roczne zobowiązania PZPW nr 41 w Pabianicach, a 4 listopada czesalnia PZPW Nr 4.

Wreszcie 3 listopada wykonały plan roczny PZPW Nr 32 w Ozorkowie.

Ciekawe, która fabryka teraz z kolei zamelduje o wykonaniu planu rocznego!

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

87)

— Zostawię wam na pamiątkę po kilka tych pastylek, one najłatwiej przypomną słabnącej pamięci demonicznego cudzoziemca, który nosił śmierć w kieszeni od kamizelki.

Pan Karol wziął pięć pastylek, ja w ślad za nim cztery, starannie owijając je w papier.

— Mam od pana posążek diabła, misterną robotę jakiegoś weneckiego mistrza, napełnię go pastylkami cardiabellum. Tak będzie doskonalej wyobrażał mi pana. — Śmiał się Scheibler. Istotnie wyszedł na chwilę do sąsiedniego pokoju i przyniósł z niego ręcznie kutą w miedzi małą figurkę szatana, bardzo z twarzy podobną do Darrego. Zauważyłam to głośno.

— Tak! — wyjaśnił konsul. — Pewien rzemieślnik wenecki, u którego go obstalowałem, z całą świadomością nadał mu moje podobieństwo. Twierdził, że jestem bardzo dobrym modelem. A w jaki sposób pani ulokuje mój cenny dar? Nie mam niestety drugiej takiej figurki! — Zatroszczył się o los swoich pastylek, które tak szczodrą ręką rozdarował, jakby nie były mu już więcej potrzebne. Zapytałam go właśnie o to, z ciekawością obserwując grę jego twarzy.

— Nie będą mi potrzebne istotnie. Zachowam sobie jedynie trzy. To będzie moje ostatnie zabezpieczenie na kilka dni, które mnie jeszcze dzielą od wyjazdu.

Mówił niewątpliwie szczerze. A więc jednak teraz groziło mu jakieś niebezpieczeństwo. Czy nie jest dziwne takie życie, jakie prowadził ten człowiek? A my, ludzie zbyt zadomowieni w jednym kraju i związani z warsztatami swej pracy, jak z czymś nieodłącznym od naszej egzystencji, wahamy się przed każdym śmielszym i bardziej drapieżnym posunięciem. Odwagi dodaje widocznie dopiero przestrzeń, ogrom i wielość spraw, oraz wędrówki. Tylko wtedy wyzwala się przedsiębiorczość, która przezwycięża wszystkie przeszkody. Przy konsulu jestem nieśmiałą gąską, a trzeba mi przecież działać i to możliwie szybko.

— Byłabym przez chwilę uwierzyła w te opowiadania, a napewno bawicie się tylko moją naiwnością. Jak można w ogóle zgładzić taką pastylką człowieka, który nie zechce jej zażyć. Cardiabellum jest oczywiście waszym wymysłem.

— Nie! — Energicznie zaprzeczył Darre. Zanim jednak powiedział coś więcej przyjrzał mi się z uwagą. — Po co pani te tajemnice? Gdy kto jest cierpliwy, zawsze doczeka się właściwej okazji. Skazany przez nas na śmierć cierpieć może na ból głowy, oto jeden ze sposobów. Niech pani sama pomyśli, ile ich może być jeszcze! Całe mnóstwo. Nie chce chyba jednak pani zrobić z moich pastylek użytku, musiałbym je odebrać.

— Ach, co za posądzenie, panie konsulu! — powiedziałam ze zręcznie udanym oburzeniem, nie psując w ten sposób atmosfery żartobliwej rozmowy, która wszakże napełniała mnie przerażeniem. Po raz pierwszy dziwiłam się, jak łatwo można rozprawiać o życiu i śmierci.

Łódź, tego samego dnia po południu.

Stało się to wszystko bardzo niespodziewanie. Okazuje się, że nikt z nas nie zna swej przyszłości. Ta wielka niewiadoma, choć jest groźna absolutna prawie tajemniczością, prawie nigdy nie pobudza nas do wnikliwszych rozmyślań. Może jest to i słuszne! Gdy zaczniemy myśleć o życiu i o tym, co może nam przynieść w najbliższym czasie, łatwo spostrzeżemy, że ziemia jest pobojowiskiem, po którym stąpają raczej duchy żyjących niż oni sami, bo czyż nie zbliżamy się z każdą chwilą do śmierci? Śmierć jest nieunikniona dla najszczęśliwszych i dla najzdrowszych. Od rozpaczy z tego powodu może nas uwolnić jedynie lekkomyślność, która pozwala nie widzieć prawdziwego oblicza rzeczywistości. Jeśli damy się porwać wartkim strumieniom dni, będziemy mogli zapomnieć o przeszłości i nie myśleć o przyszłości. Chciałabym pogrążyć się właśnie w nowych jakichś doznaniach, aby choć przez pewien czas żyć między dwoma zasłonami. O przeszłości lepiej mi nie myśleć, otrułam Waldemara cardiabellum; o przyszłości chciałabym myśleć inaczej, niż myślę, choć się bowiem na ogół nie lękam, przecież czasami chwyta mnie przerażenie. Czyż nie istnieje odpowiedzialność za to, co się czyni? Moja odpowiedzialność to policja i sąd, choć raczej wszystko powinno się udać doskonale, oczywiście o ile Darre nie kłamał. Sprawa ma się w ten sposób

d. c. n.

Czytelnicy piszą

W Grabowie potrzebna jest rzeźnia i łaźnia

Grabów jest osadą mającą pretensje niemalże do miana miasta. Nic dziwnego, ludności jest bowiem sporo, ruch znaczny, targi i tak dalej. Tymczasem brak u nas do chwili obecnej jakiejś łaźni, gdzieby można się było porządnie umyć.

Również bardzo się daje we znaki brak rzeźni, zwłaszcza, że sklepów mięsnych jest kilka i ubój odbywa się w dość prymitywnych warunkach.

Sądzę, że dla podniesienia zdrowotności i stanu sanitarnego naszej osady odpowiednie czynniki w Zarządzie Gminnym zainteresują się tą sprawą.

E. A.
Stały czytelnik Głosu Chłopskiego
z Grabowa

Jeszcze nie wszyscy wiedzą dokładnie kogo należy uważać za średniorolnego

Nie wolno spychać średniaków w objęcia bogaczy wiejskich

Zaostrzenie walki klasowej na wsi i wskazanie kierunku socjalistycznej przebudowy wsi — oto dwie zasadnicze nauki jakie dały nam uchwały lipcowego i sierpniowego plenum KC PPR.

Ale w praktyce wskazania te w bardzo wielu wypadkach zostały wypaczone. Błędy te szczególnie występują przy ustalaniu bardzo istotnej sprawy mianowicie — kto jest chłopem średniorolnym. Błędy te polegają przede wszystkim na czysto mechanicznym dzieleniu chłopów na biednych i bogatych co świadczy, że jeszcze wielu towarzyszy w terenie nie zrozumiało należycie wskazań Partii. W wyniku tego zarówno z władz Związku Samopomocy Chłopskiej, jak i spółdzielczości, Rad Narodowych i aparatu administracyjnego razem z bogaczami kombinatorami i wyzyskiwaczami wyrzuca się czasem średniaków. Zdarza się niekiedy również, że średni rolnik przestaje przychodzić na zebrania ZSCh, że przestaje brać udział w życiu wsi, bo nie bez podstaw twierdzi:

„przecież będą na mnie najeżdżać, bo mnie mają za bogacza".

Również średniacy krzywdzeni są w szeregu wypadków przy rozdziale nawozów, kredytów, jak również przy ściąganiu podatków, gdy stosuje się do nich tę samą surowość, jak i do bogaczy. Błędy te zamiast odrywać średniego chłopa od wiejskich kapitalistów pchają go w ich objęcia.

Partia nasza jasno wyraziła swe stanowisko w tej sprawie — jasno określiła kim jest średniorolny i przestrzegała przed spychaniem go do klasy bogaczy. Tow. Minc w swym referacie powiedział:

„Za średniego chłopa uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może wyżyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych. — W tym samym referacie czytamy dalej: — Podział klasowy na wsi nie opiera się tylko na ziemi, ani tylko na posiadanych hektarach. Można mieć tych hektarów sporo na przykład przy licznej rodzinie i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można na odwrót mieć tych hektarów stosunkowo mniej, a być wyzyskiwaczem wiejskim i kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnianie siły najemnej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów-wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które dorywczo na przykład w okresie żniw korzystają z pomocy siły najemnej na przykład przy małej rodzinie i gospodarstwa te nie są bynajmniej gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego każdego komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnął pewną zamożność".

W tych prostych, jasnych i zrozumiałych słowach zostało w sposób ścisły i dokładny ujęte określenie średniorolnego.

Dlaczego jednak walka o średniego chłopa, o wyrwanie go spod wpływu wyzyskiwaczy, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią walki klasowej na wsi.

I znów czytamy w referacie Ministra Minca:

„Średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubłagane prawa rozwoju ekonomicznego rujnują jego gospodarkę. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich prędzej czy później ulega rujnacji, a gospodarstwo średniorolne, czy na przykład przez klęski żywiołowe czy przez działy rodzinne staje się prędzej czy później gospodarstwem małorolnym, gospodarstwem biedoty. W warunkach demokracji ludowej rząd broni średniego chłopa, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w zahamowaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wkroczeniu wsi na drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego średni chłop jest sojusznikiem klasy robotniczej".

W tym oświetleniu możemy dokładnie zrozumieć jak wielkim błędem jest wliczanie średniego chłopa do klasy bogaczy, usuwanie go ze stanowisk, nie pozwalanie mu na branie udziału w życiu gromadzkim.

— Byłoby ciężkim błędem, który by poszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby nie słusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy.

Czego się najbardziej boi wiejski kapitalista. Oczywiście najbardziej boi się izolacji, wyodrębnienia go od reszty wsi. Nie trzeba więc, nie wolno więc iść mu na rękę, przełamywać tej izolacji przez niesłuszne, mechaniczne zaliczanie do wyzyskiwaczy wiejskich części średnich gospodarzy.

Partia ostrzegała wyraźnie przed popełnieniem błędów, o których była mowa na wstępie i obowiązkiem wszystkich aktywistów wiejskich PPR jest walka z tymi błędami. Nie wolno krzywdzić średniorolnych przez zaliczanie ich do elementów wrogich dla nowej wsi. Należy ześrodkować naszą uwagę na tym zagadnieniu i każdy krok w terenie powzięty w tej sprawie musi być dobrze i dokładnie przemyślany.

K. Z.

Warto o tym pomyśleć!

Spółdzielnie leśne, pastwiskowe i łąkowe

potrzebne są u nas w wielu gromadach

Biuro Regionalne Centralnego Urzędu Planowania we Wrocławiu opracowuje zagadnienie tworzenia spółdzielni leśnych i pastwiskowo-wypasowych. Na fakt ten należy zwrócić uwagę. Potrzeby spółdzielni leśnych i pastwiskowych nie odczuwa się tylko na Dolnym Śląsku. Jest to potrzeba ogólno-krajowa.

Na terenach gospodarstw chłopskich znajdują się małe laski, których pojedyńczy gospodarz nie jest w stanie prowadzić racjonalnie na dłuższą metę, ponieważ na tym się nie zna i nie ma na to czasu. Wskutek tego laski te niszczeją. Mało tego, na terenach gospodarstw chłopskich bardzo często występują nieużytki, które trzeba zalesić. Często trafi się również taki kawałek piasku, który jest uprawiany, a nadaje się tylko pod las. Są okolice, gdzie ziemia pod względem użytkowania i urodzajności przedstawia istną mozaikę. Tam nie da się stworzyć lasu jednolitego na dużych przestrzeniach, natomiast trzeba stworzyć szereg lasków. Byłoby bardzo celowym laski te ująć w system osłabiający wysuszającą siłę wiatrów, system pożyteczny z punktu widzenia melioracji. Otóż tych zalesień nie osiągnie się bez stworzenia spółdzielni leśnych. Dlatego przykład wrocławskiego Biura CUP powinien szybko znaleźć naśladowców.

Szczególnie to pożądane jest w dziedzinie pastwisk i łąk i na tych obszarach, które mają dużo pastwisk gromadzkich czy gminnych.

Posiadamy duży obszar pastwisk, które albo są za suche, albo za mokre. Pod względem zmeliorowania i zagospodarowania pastwisk jesteśmy krajem wyjątkowo zaniedbanym. Racjonalna hodowla może być oparta tylko na naturalnych, dobrze zagospodarowanych pastwiskach i łąkach. Dobre pastwisko latem i dobre siano zimą jest najtańszą i najzdrowszą paszą. Jednostka pokarmowa, wyprodukowana w sianie, jest dwa razy tańsza, niż ta sama jednostka w postaci kartofli czy buraków, a 4—7 razy tańsza od paszy treściwej.

Zaniedbaniem użytków zielonych i brakiem taniej paszy można sobie wytłumaczyć brak w Polsce młodego, opasowego bydła rzeźnego, przy dość licznym pogłowiu przed wojną.

Szacuje się, że przeprowadzenia melioracji szczegółowych (drenowanie i rowy) wystwisk i łąk. Z tej liczby pewną część przymaga u nas około półtora miliona ha papadnie na niewielkie kawałki, rozrzucone pośród pól uprawnych i co do tych trudno szukać jakichś sposobów zagospodarowania. Zresztą takie małe łączki wśród pól na ogół odznaczają się wysokimi plonami traw, ponieważ zwykle są dobrze wynawożone, bo na nie spływają wypłukane cząstki nawozowe z okolicznych pól. Te małe łączki — nie stanowią problemu.

Natomiast z całą ostrością występuje on w stosunku do łąk i pastwisk wielohektarowych, których jest u nas dużo. Użytki takie, jeśli nie należą do gromady, to należą do dużej liczby właścicieli, z których każdy swój kawałek użytkuje na swój sposób, a o pracach melioracyjnych i innych nie ma kto pomyśleć. Można być pewnym, że sprawy melioracji takich pastwisk i łąk nie ruszy się dopóki nie zostanie stworzona odpowiednia spółdzielcza forma organizacyjna. Tak samo nie podniesie się poziomu produkcyjnego pastwisk gromadzkich, jeśli nie zdecyduje się o formach i sposobie gospodarzenia na tych pastwiskach. Ta forma, która dotąd istnieje, prowadzi do wyścigu eksploatacyjnego, a tu trzeba współdziałania, wspólnego ponoszenia nakładów, bez czego nie da się osiągnąć plonów.

Potrzeba spółdzielni leśnych i pastwiskowych jest wyraźna. To też powinny za przykładem Wrocławia pójść inne Biura rejonowe. A może sami chłopi wystąpią z inicjatywą?

Byłoby to najbardziej wskazane.

E. T.

Narada aktywu wiejskiego Związku Młodzieży Polskiej

odbędzie się w Łodzi dnia 21 listopada b. r.

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi zawiadamia wszystkie koła wiejskie ZMP z terenu całego województwa, że w dniu 21 listopada 1948 r. o godz. 10 odbędzie się w budynku Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ulicy Kopernika 8 Wojewódzka Narada Aktywu wiejskiego ZMP. Na Naradę zobowiązani są przybyć przewodniczący kół i Zarządów Gminnych, oraz aktyw wiejski ZMP. Narada odbędzie się przy udziale przedstawiciela Prezydium Zarządu Głównego ZMP. W związku z niezwykłą ważnością Narady zobowiązujemy aktyw wiejski ZMP do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi

Młodzież chłopska na studiach

ma zapewnioną pomoc państwa

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło w r. b. na szeroką skalę do przydzielania stypendiów i zapomóg na rok szkolny 1949 dla niezamożnej młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół rolniczych.

Ogólna suma pieniędzy przeznaczonych na stypendia wynosi 53 miln. zł. Na zapomogi i zakup pomocy szkolnych przeznaczono 67 miln. zł. Na stypendia dla młodzieży licealnej szkół rolniczych przewidziano 39,5 miln. zł., na zapomogi — 25 miln. zł.

Instytuty Kształcenia Nauczycieli szkół rolniczych otrzymały na stypendia 12 miln. zł. oraz na zapomogi — 26 miln. zł.

Zapomogi dla niezamożnej młodzieży objętej powszechną oświatą rolniczą (średnie szkoły rolnicze) wynoszą 15 miln. zł.

Uniwersytety ludowe otrzymały na stypendia dla niezamożnych uczniów i na pomoce naukowe ogółem 3 miln. zł.

Pierwszeństwo w korzystaniu ze stypendiów oraz zapomóg mają uczestnicy walki o niepodległość, sieroty po poległych bojownikach, dzieci robotników i małorolnych chłopów.

Wysokość stypendiów dla poszczególnych uczniów na okres jednego miesiąca wynosi w r. b. 3 tys. zł.

Polska Akademia Nauk Technicznych

Polska Akademia Nauk Technicznych jest naczelną instytucją naukową w dziedzinie nauk technicznych. Zgodnie ze statutem Akademia dzieli się na 6 wydziałów: 1) Nauk podstawowych (matematyka, fizyka, chemia i t. d.), 2) Nauk inżynieryjno - budowlanych, 3) Nauk mechaniczno - konstrukcyjnych, 4) Nauk technologicznych, 5) Nauk elektrotechnicznych i 6) Nauk rolniczych.

Akademia wydaje coroczne sprawozdania ze swej działalności

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Naród amerykański odrzuca politykę agresji

Co mówi i do czego zobowiązuje zwycięstwo Trumana

Wyraz woli ogółu — i ostrzeżenie na przyszłość

Napisał dla „Głosu" znany publicysta radziecki J WIKTOROW

Wbrew licznym i jednobrzmiącym przepowiedniom amerykańskiej, angielskiej i francuskiej prasy burżuazyjnej, wybory na prezydenta w USA odbyte w dniu 2 listopada rb. przyniosły zwycięstwo Trumanowi, zwycięstwo partii demokratycznej.



Ten wynik wyborów jest i znamienny i pouczający. Świadczy on przede wszystkim o tym, że mimo skomplikowanej mechaniki wyborczej w Stanach Zjednoczonych, mechaniki sztucznie zachowanej w celu ograniczenia możliwości wyrażenia woli przez naród, wyborca pokrzyżował rachuby Wall Street, rachuby tych, którzy uważali się za gospodarzy kraju. Wynik wyborów wykazał dążenie narodu amerykańskiego do stawienia oporu klice reakcyjnej, która otwarcie i cynicznie występowała z **programem nieokiełzanej agresji.**

„Klęska partii republikańskiej Dewey'a, która poszła do wyborów z programem jawnie reakcyjnym i najbardziej agresywnym dowodzi, że większość narodu amerykańskiego program ten odrzuca" (Mołotow).

ZAWIEDZIONE RACHUBY

Z jakich założeń wychodzili ci, którzy w swych prognozach i ocenach przepowiadali zwycięstwo Dewey'a? Na czym opierali oni swe rachuby? Warto zorientować się w tych zagadnieniach, aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zwyciężył Truman a nie Dewey, dlaczego wyborca oddał swój głos na partię demokratyczną, mimo istnienia znanej „dwupartyjnej" polityki, którą swego czasu zachwalali zarówno republikanie, jak i demokraci.

Prorocy zwycięstwa Dewey'a wychodzili z założenia, że przede wszystkim, jak im się wydawało kontrolę nad wyborami dzierżą mocno w swych rękach koła rządzące, że kontrola ta jest tak dalece silna, iż wybory nie mogą wpłynąć na nią. Uwzględniając ten fakt i opierając się na ocenie wyników ostatnich wyborów do Izby Reprezentantów, kiedy kontrola nad Kongresem przeszła w ręce republikanów, **prorokowali oni ich zwycięstwo.**

Wiadomo przecież powszechnie, że przed obecnymi wyborami w USA istniała sytuacja, w której rząd i prezydent reprezentowali partię demokratyczną, a Kongres był republikański.

Prorokom zwycięstwa Dewey'a wydawało się zatym, że wybory zakończą proces, jeśli się tak można wyrazić, „republikanizacji" aparatu państwowego, rozpoczęty podczas poprzednich wyborów. Opierali się oni w swych prognozach również na fakcie, że obie partie są partiami wielkiego kapitału, że nie ma między nimi zasadniczych rozbieżności ani w zagadnieniach polityki wewnętrznej ani zewnętrznej. Ponadto przewidywano, że zagadnienia polityki zewnętrznej nie będą odgrywać decydującej roli podczas wyborów. I rzeczywiście, w pierwszym stadium kampanii wyborczej zarówno republikanie jak i demokraci za wzajemną cichą zgodą nie wysuwali tych zagadnień na pierwszy plan.

PARTIA POSTĘPOWA — NOWY CZYNNIK NA ARENIE POLITYCZNEJ

Specyfika obecnych wyborów polegała jednak na tym, że na arenie politycznej zjawił się nowy czynnik w postaci Partii Postępowej Wallace'a, której program najściślej wyraża dążenia i nadzieje szerokich warstw narodu amerykańskiego. Mimo, że Partia Postępowa nie ukształtowała się jeszcze pod względem organizacyjnym, mimo, że nie ma jeszcze w istocie rzeczy własnej prasy, że musiała ona pokonać wiele przeszkód wzniesionych na jej drodze przez koła rządzące USA, mimo, że spadał na nią istny grad represji, potrafiła ona — i na tym polega jej najważniejsza i bezsporna zasługa — postawić w centrum kampanii wyborczej **te problemy, które najbardziej niepokoją amerykańską opinię publiczną.** Są to przede wszystkim zagadnienia polityki zagranicznej, sprawa czy USA pójdą drogą pokoju i współpracy czy też drogą agresji i zrywania współpracy międzynarodowej. W dziedzinie polityki wewnętrznej partia Wallace'a wysunęła na pierwszy plan walkę przeciwko monopolom, przeciwko katorżniczej ustawie Tafta-Hartley'a, pozbawiającej masy pracujące ich podstawowego prawa do obrony swych interesów, walkę z inflacją, wygodną dla kapitalistów i niosącą ruinę najszerszym warstwom narodu amerykańskiego.

NOWY NURT

Kampania wyborcza w USA **nie poszła tym nurtem,** na jaki chcieli ją skierować początkowo przywódcy republikańscy i demokratyczni. Fakt ten uwzględnili przywódcy demokratyczni, natomiast przywódcy republikańscy zignorowali go zupełnie. Taktyczny manewr przywódców demokratycznych polega na tym, że potrafili oni z miejsca przestawić swą propagandę na nowe tory, zapożyczając bez skrupułów wiele z programu Partii Postępowej. Podczas gdy Dewey wygłaszał nadal agresywne umowy, skierowane przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Truman wystąpił, jako zwolennik pokoju i współpracy z innymi państwami. Pamiętamy wszyscy, jakie zamieszanie nawet w górach partii demokratycznej wywołała propozycja Trumana w sprawie wysłania sędziego Vinsona **z misją specjalną do ZSRR.** Propozycja ta nie miała wprawdzie dalszych następstw, ale **efekt wyborczy został osiągnięty.** Podczas, gdy w przemówieniach Dewey'a ukazało się już widmo wojny, Truman oświadczył wyborcom, że za jego kadencji wojny nie będzie.

MANEWRY TRUMANA

W dziedzinie polityki wewnętrznej Truman zaczął występować przeciwko ustawie Tafta-Hartley', obiecując, że gdy zostanie wybrany, ustawę tę zniesie. Ta propozycja Trumana umożliwiła mu osiągnięcie porozumienia z centralami związkowymi — Amerykańską Federacją Pracy (AFL) i Kongresem Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO), umożliwiła również centralom związkowym poprzeć Trumana i wezwać masy robotnicze do głosowania na jego kandydaturę. Przy ocenie wyniku wyborów w USA nie można pominąć ważnego faktu, że w wielu okręgach wyborczych demokraci przeszli dlatego, iż zwolennicy Partii Postępowej oddali im swe głosy aby doprowadzić do porażki republikanów. Wszystkie te czynniki zdecydowały o zwycięstwie partii demokratycznej, zapewniły jej większość zarówno w Senacie jak i w Izbie Reprezentantów.

PREZYDENT TRUMAN PONOSI PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wybory zakończyły się. Prezydent Truman nie jest już przypadkowym prezydentem. Partia demokratyczna ma większość zarówno w Senacie jak i w Izbie Reprezentantów. Nie może już ona więcej powoływać się na to, że partia republikańska przeszkadza w wykonaniu tych obietnic, które dała partia demokratyczna, podczas kampanii wyborczej. Znajdująca się u władzy partia demokratyczna ponosi obecnie pełną odpowiedzialność za politykę zewnętrzną i wewnętrzną USA. Doszła ona obecnie do władzy, zapożyczywszy w swych wystąpieniach wyborczych bardzo wiele z programu Partii Postępowej. Doszła ona do władzy pod hasłem **nawrotu do polityki Roosevelta.** Nie jest rzeczą przypadku, że jak podkreśla prasa zagraniczna, zwycięstwo przyniósł Trumanowi Roosevelt, którego imię związane jest z Partią Demokratyczną. Natomiast partia republikańska przypomina narodowi amerykańskiemu o prezydencie głodu Hoover'ze.

WIDMO KRYZYSU

Należy uwzględnić również fakt, że sytuacja w USA staje się **coraz bardziej skomplikowana.** Szaleje inflacja, rujnując nie tylko klasę robotniczą, lecz również t. zw. „przeciętnego Amerykanina". Naród amerykański żyje pod wrażeniem wyścigu zbrojeń, pod wrażeniem rozdmuchiwanej psychozy wojennej. Widmo **kryzysu gospodarczego** niepokoi najszersze warstwy narodu amerykańskiego.



Wallace w czasie akcji wyborczej

Na podstawie doświadczeń codziennego życia Amerykanin odczuwa cały ciężar niesłychanego wzrostu cen, wzrostu bezrobocia, zarówno całkowitego jak i częściowego. Wiadomo powszechnie, że produkcja przemysłowa w USA nie dochodzi nawet do 80 proc. poziomu roku 1943, w którym dzięki olbrzymim zamówieniom wojennym osiągnęła ona swój punkt szczytowy. Jeżeli, zgodnie z oficjalnymi danymi liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi przeszło 2 miliony osób (w rzeczywistści cyfra ta jest conajmniej trzykrotnie większa), to ilość częściowych bezrobotnych, pracujących przez niepełny tydzień, nawet według oficjalnych danych, przekracza 8 milionów ludzi.

Przeciętny Amerykanin boi się jutra. Pragnie on pokoju, czemu dał dowód podczas wyborów. Należy również podkreślić fakt że w życiu politycznym USA wystąpił nowy czynnik w postaci Partii Postępowej, która odegrała już rolę w kampanii przedwyborczej i powołana jest do odgrywania coraz większej roli i wywierania coraz większego wpływu na życie narodu amerykańskiego.

W takiej to sytuacji przywódcy demokratyczni dali swe obietnice wyborcze. Najbliższa przyszłość pokaże, do jakiego stopnia skłonni są spełnić te obietnice, otrzymawszy podczas wyborów ostrzeżenie, które wymownie świadczy o nastrojach szerokich mas wyborców.

W prze dniu Kongresu Zjednoczenia

Rozpoczęły się wyborcze konferencje dzielnicowe PPR

Jeszcze odbywają się zebrania kół partyjnych, na których wybierani są delegaci na konferencje dzielnicowe, a te z kolei wyłonią delegatów na konferencję miejską. Konferencja miejska wybierze delegatów na ZJAZD PARTII I KONGRES ZJEDNOCZENIOWY. Dzielnica Ruda Pabianicka PPR pierwsza zakończyła zebrania wyborcze kół i ubiegłej niedzieli odbyła Konferencję Dzielnicową.

twierdzić należy, że konferencja nie ograniczyła się do formalnego tylko dokonania aktu wyboru delegatów, lecz jako dalszy ciąg zebrań kół przekształciła się w akcję polityczną o dużym znaczeniu. Zarówno **referat przedstawiciela Komitetu Łódzkiego PPR. tow. Krzywańskiego,** który w sposób interesujący dokonał przeglądu sytuacji międzynarodowej, na tle której odbywa się w Polsce zjednoczenie PPR i PPS, jak i referat sprawozdawczy 1-go sekretarza Komitetu Dzielnicowego tow. Strzeleckiego, usiłujący zobrazować działalność Komitetu za okres ostatniego roku, jak wreszcie **bogata i interesująca dyskusja,** w której wzięło udział 16 delegatów — wszystko to spowodowało, że omawiana konferencja stała się na Dzielnicy **ważnym wydarzeniem.**

Powiedzieliśmy, że tow. Strzelecki usiłował dać obraz pracy Komitetu Dzielnicowego za okres ostatniego roku. I stwierdzimy bez ogródek: nie całkowicie mu się to udało. Słusznie tow. Strzelecki dużo miejsca poświęcił w referacie zagadnieniom produkcyjnym zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie Dzielnicy. Słusznie też bardzo szczegółowo wymienił najważniejsze cyfry i porównał je z odpowiednimi cyframi za rok ubiegły, podkreślając **sukcesy produkcyjne największych fabryk.**

Poważnym brakiem referatu było jednak to, że sekretarz dzielnicowej organizacji partyjnej — nie zanalizował politycznego tła, sukcesów produkcyjnych, nie pokazał roli, jaką odgrywa fabryczna organizacja partyjna. Gdyby tow. Strzelecki w sposób analityczny zajął się tym zagadnieniem — doszedłby może do wniosku, że ta rola była zbyt mała i że przy lepszej pracy partyjnej prawdopodobnie i sukcesy produkcyjne również byłyby znacznie większe. Bo uwzględnijmy: inne fabryki, np. **PZPB nr 3** zapowiedziały wykonanie rocznego planu na znacznie wcześniejszy termin, niż PZPB w Rudzie Pabianickiej i — nie mamy co do tego żadnych wątpliwości, że zapowiedź swą urzeczywistnią. Czy nie dlatego właśnie, że rola organizacji partyjnej w PZPB nr 3 jest większa, niż w PZPB w Rudzie?

Tow. Strzelecki omówił w swym referacie całokształt działalności dzielnicy.

Mimo braku krytycznej analizy, samo postawienie wspomnianych zagadnień było słuszne i pobudziło delegatów do rzeczowej dyskusji nad nimi. Mówcy, jak na przykład tow. **Gepert** (MZK), tow. **Sieliński** („Hausman"), **tow. Malarski** („Pierwsza"), **tow. Włodarczyk** (PZPB w Rudzie) i **tow. Jasiak** („**Pierwsza Rudzka**") wysunęli szereg istotnych zarzutów pod adresem członków partii, pracujących w Radach Zakładowych i Związkach Zawodowych — zarzuty dotyczyły zaniedbania pracy świetlic, niewłaściwej gospodarki funduszem socjalnym, zbyt małej aktywności w organizowaniu i otaczaniu opieką ruchu współzawodnictwa pracy i jego uczestników. Podkreślono również zbyt mały udział członków Partii w pracy organizacji młodzieżowych i Ligi Kobiet.

Cechą najbardziej charakterystyczną dyskusji — i godną pochwały była jej rzeczowość, wszyscy kończyli swe wypowiedzi konkretnymi wnioskami na piśmie. Uchwalenie tych wniosków przez konferencję nakłada na Komitet Dzielnicowy, rzecz jasna, obowiązek usunięcia tych swych dotychczasowych niedociągnięć.

Wypowiedzi dyskutantów na temat zjednoczenia partii robotniczych były gorące, mocne, entuzjastyczne. Biło z nich przekonanie i gorąca wiara w to, że Zjednoczona Partia poprowadzi Polskę do socjalizmu. Brzmiała w nich pewność, że Zjednoczona Partia, opierając się na nauce Marksa i Lenina, nie będzie popełniać błędów. Nasze poprzedniczki — mówił tow. Gepert — popełniały błędy, bo często nie mamy skąd brać przykładu. Ale nam błędów popełniać nie wolno: **mamy przykład i doświadczenie WKP (b)".**

Przodownica pracy, sławna w Łodzi i całym kraju tow. **Gościmińska** w płomiennym przemówieniu domagała się ożywienia działalności kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W sumie — przebieg konferencji był na wysokim poziomie, świadczył o dużej dojrzałości politycznej partyjniaków.

Świadczy o tym również wynik wyborów delegatów na Konferencję Miejską, wśród których znajdujemy tow. **Wandę Gościmińską,** tow. **Geperta** z MZK, aktywistkę partyjną, robotnicę z PZPB w Rudzie tow. **Michalinę Nowińską,** przodownicę pracy i sekretarza koła oddziałowego na tejże fabryce tow. **Irenę Jasiak** i innych towarzyszy, których konferencja słusznie obdarzyła swym zaufaniem.

A. Perłowski

Jedność ruchu zawodowego w interesie mas pracujących świata

Błędne i szkodliwe posunięcia przywódców brytyjskich związków zawodowych

Wywiad moskiewskiej gazety „Trud" z przewodniczącym WCSPS tow. Kuźniecowym

Korespondent moskiewskiego dziennika „Trud" zwrócił się do przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych Kuźniecowa z pytaniem, jak ocenia on uchwałę Rady Generalnej Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych z dnia 27 października 1948 roku o wniesieniu na kolejną sesję Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych propozycji w sprawie tymczasowego przerwania działalności Federacji, a w razie, gdyby Federacja odmówiła zawieszenia swej działalności, wystąpienia Brytyjskich Związków Zawodowych z Federacji.

Odpowiadając na to pytanie **Kuźniecow** oświadczył: „Propozycja Rady Generalnej Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych jest posunięciem błędnym i szkodliwym tak dla międzynarodowego ruchu zawodowego jak i dla angielskiej klasy robotniczej.

Nie przekonywujące są motywy, jakie przytoczyła Rada Generalna, powołując się na rozbieżności w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Rzecz oczywista, że w Federacji podobnie jak w innych podobnych organizacjach masowych istnieją różne punkty widzenia, co do niektórych zagadnień.

Istnienie różnych poglądów na poszczególne zagadnienia bynajmniej nie oznacza, że nieprzezwyciężalne różnice zdań w Federacji są nieuniknione i w żadnym wypadku nie może uzasadniać przerwania działalności Federacji, lub wystąpienia z niej niektórych narodowych ośrodków ruchu zawodowego.

Trzyletnia działalność Światowej Federacji Związków Zawodowych wykazała, że odmienne poglądy na poszczególne sprawy nie stanowią przeszkody dla międzynarodowej współrpacy związków zawodowych, jeśli się ma na uwadze ogólne interesy klasy robotniczej i mas pracujących we wszystkich krajach świata, oraz jeśli kieruje się zasadami, na których została oparta Światowa Federacja Związków Zawodowych. Fakt, że wszystkie uchwały kierowniczych organów Federacji, nie wyłączając decyzji sesji Biura Wykonawczego z września 1948 roku w Paryżu, zapadały jednomyślnie, świadczy o dążeniu związków zawodowych należących do Federacji, do uzgadniania swej akcji.

Decyzja Rady Generalnej Brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych z dnia 27 pazdziernika br. została wywołana nie akcją Światowej Federacji Związków Zawodowych, lub poszczególnych narodowych ośrodków ruchu zawodowego, lecz widocznie jakimiś innymi względami przywódców Brytyjskich Związków Zawodowych, którzy względy te pomijają milczeniem.

Światowa Federacja Związków Zawodowych jest niezmiernie ważną organizacją klasy robotniczej w jej walce o poprawę warunków bytu robotników i wszystkich ludzi pracy, o ich prawa gospodarcze i społeczne i o wolność, a przeciwko reakcji i propagandzie podżegaczy wojennych oraz w imię zapewnienia trwałego pokoju między narodami.

Światowa Federacja Związków Zawodowych powinna istnieć i będzie istnieć na podstawie zasad ustalonych w jej statucie, gdyż wymagają tego interesy klasy robotniczej całego świata. Wymagają tego również interesy robotników angielskich, którzy powinni zrozumieć, że przerwanie działalności Federacji osłabi międzynarodową solidarność klasy robotniczej oraz będzie korzystne tylko dla Churchillów i ich przyjaciół z obozu reakcji i agresji imperialistycznej.

Zadaniem wszystkich narodowych ośrodków ruchu zawodowego, należących do Federacji jest zacieśnianie jedności związków zawodowych, na arenie międzynarodowej, wzmacnianie Federacji i nie dopuszczanie do tego, by jej działalność uległa przerwie.

Co się tyczy radzieckich związków zawodowych to są one gotowe nadal współpracować ze wszystkimi ośrodkami ruchu zawodowego w tej liczbie z Kongresem Brytyjskich Związków Zawodowych oraz nadal czynić wszystko, co jest konieczne dla zapewnienia owocnej działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych w obronie żywotnych interesów klasy robotniczej i jej prawd demokratycznych, w walce o trwały pokój na całym świecie. Z tego względu Radzieckie Związki Zawodowe wypowiadają się przeciwko tymczasowemu nawet przerwaniu działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, a za dalszym wzmocnieniem jedności ruchu zawodowego.

Wędrówka po wioskach łódzkiego powiatu

Robotnicy majątku Bełdów przodują w pracy

„JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ — PODSTAWĄ JEDNOŚCI NARODU!" Takim hasłem na wielkim czerwonym transparencie wita nas Bełdów. Koło partyjne PPR majątku państwowego, odbywa dziś uroczyste zebranie — zebranie, na którym zostaną wybrani delegaci na konferencję powiatową.

Zanim się zebranie rozpocznie mamy czas na pogawędkę. Towarzysze z dumą opowiadają o swych sukcesach — tłumaczą w czym się wyraża wyższość wielkiej społecznej gospodarki nad drobną — mówią o wynikach. Wyniki są rzeczywiście niebyle jakie — pisaliśmy już o tym w swoim czasie.

Już mamy wydajność 3000 litrów rocznie — w przyszłym roku osiągniemy z całą pewnością 3200" — stwierdza krótko tow. Jasiński, odpowiedzialny za hodowlę. Ogromny krok naprzód w porównaniu do drobnej gospodarki stanowi uprawa ziemi i jej wyniki: przeciętna w gospodarce chłopskiej w tej okolicy — to 11 metrów żyta z jednego ha — w Bełdowie **23 metry z jednego ha, pszenicy — 12 metrów, — w Bełdowie 28** metrów z jednego ha, owsa 15 metrów — **w Bełdowie 32 metry z jednego ha,.**

Chwalą się również towarzysze swym gospodarstwem rybnym: w 1945 r. mieli 100 kg. z jednego ha, obecnie 200 kg. na jeden ha.

— Jak osiągacie te wyniki? — pytamy.

— „To dzięki naszej wspólnej pracy — tłumaczy tow. Wójcik — to zasługa hodowcy **Jasińskiego**, rządcy **Bolesława Augustyniaka**, traktorzysty **Zygmunta Cieślaka**, robotnicy **Rozalii Florczak** — to zasługa nas wszystkich, którzy pracujemy po nowemu".

Majątek Bełdów pracuje dobrze i promieniuje swym przykładem oraz pomocą na całą wieś. **Pomoc sąsiedzka jest realizowana w całej rozciągłości**: chłopi stąd wypożyczają młocarnię, siewniki, grabiarki. Tutaj wypożycza się biednym chłopom na „darmochę" — jak żartobliwie mówi tow. Jasiński — **zboże pod zasiew**, wymienia się zboże pod zasiew, stąd idą ludzie do społecznej pracy: do Rady Narodowej, do gminnych zarządów i t. p.

Kierownikiem, inicjatorem tej całej pracy jest koło Polskiej Partii Roobtniczej, które tego dnia zebrało się dla przeprowadzenia wyboru delegatów na konferencję powiatową, i które nas witało wyżej wspomnianymi pięknymi hasłami o jedności. Po referacie o jedności organicznej PPR i PPS rozwinęła się krótka dyskusja.

Spośród wysuniętych kandydatów wybrani zostali ci, którzy cieszą się największym zaufaniem i zdobyli największą ilość głosów, tow tow. **Wójcik Stanisław i Jasiński Mieczysław.**

* * *

W Nowosolnej uczymy się historii

Maleńki lokal koła PPR w Nowosolnej, był także uroczyście przystrojony. Zebrani tu towarzysze tworzą w przybliżeniu, w miniaturze, obraz całej naszej partii — członkami koła są chłopi i roootnicy rolni, znajduje sę szewc, piekarz oraz inni robotnicy — jest nawet i urzędnik.

Swój referat tow. Maciaszek zaczął od historii Polski. Wykazał, że brak jedności był zawsze czynnikiem hamującym w rozwoju. Ta lekcja historii była bardzo pożyteczna i napewno została zrozumiana przez członków koła. Dyskusja wokół referatu była rzeczowa ale bardzo skąpa. Jak to często bywa, gorąca wymiana poglądów rozpoczęła się na samym końcu — po wyborach delegatów na zjazd. Dyskusja rozgorzała wokół wyborów do zarządów gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej.: Okazało się, że wybory odbyły się w nieodpowiednim czasie, że nie było obecnych wielu chłopów —członków ZSCh i że właśnie dlatego wybrano — zdaniem koła — nieodpowiednich ludzi do zarządu — „znów nie tych, którzy o chłopskich sprawach myśleć będą".

Sprawa ważna, nad którą warto się zastanowić. Koło postanowiło należycie zbadać zarzuty chłopów i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

* * *

Koło PPR bez sekretarza w majątku Sarnów

Wniosek, że brak tu sekretarza koła — wyciągnie każdy towarzysz, któryby raz jeden był obecny na zebraniu koła majątku Sarnów. Oficjalnie sekretarzem koła jest tow. Kukulski, faktycznym sekretarzem jego zastępca, tow. Ignacy Rudnicki. Odważnie należy stwierdzić, że zarówno pierwszy jak i drugi towarzysz absolutnie nie wywiązują się z obowiązków sekretarza. Zaznaczam, że z obowiązków sekretarza — bo z obowiązków zawodowych wywiązują się, zdaje się, dobrze.

W odróżnieniu od koła Bełdowa, które jest zdyscyplinowane i posiada prócz sekretarza także porządną grupę aktywistów, tutaj dzieje się odwrotnie. Koło, zgromadzone w tak uroczystym dniu, robiło wrażenie przypadkowo zebranej grupy. Towarzysze wychodzili, wchodzili, nikt na to nie reagował. Okazało się, że nikt nie czyta prasy, a tow. Rudnicki Ignacy — księgowy majątku, który sam prasę czyta słucha radia i doskonale się orientuje, co się na świecie dzieje i jakie są uchwały partyjne, uważał za stosowne tłumaczyć towarzyszy oświadczeniem, że „czytać nie mogą, gdyż na majątku jest dużo pracy", „czytać nie mogą, gdyż nie umieją". Przebieg zebrania wyborczego wykazał jednak, że towarzysze — członkowie koła — inaczej myślą.

Okazało się, że wszyscy towarzysze odczuwają taką samą co i tow. Rudnicki potrzebę, czytania prasy i słuchania radia, i że szukać będą drogi umożliwienia im realizacji jednego z puntków Statutu przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, że jednym z oowiązków partyjniaka jest:

„Stale pracować nad podniesieniem poziomu uświadomienia politycznego, opanowywać zasady marksizmu-leninizmu, które winny być drogowskazem w działalności każdego członka partii".

Gromada Kontrewers

Niemal wszyscy dorośli członkowie koła ZSCh wsi Kontrewers zebrali się, by dokonać wyboru zarządu koła gromadzkiego ZSCh. Wysuwano wielu kandydatów, wybierano najlepszych. Chłopi wiele uwagi przykładają do tych wyborów i wiele nadziei wiążą z działalnością nowowybranych zarządów. Z wysuwanych przez mieszkańców Kontrewersu spraw, o jednej pragnę wspomnieć,

Tartak. Wiele już o tym mówiono i pisano. W majątku Bełdów znajduje się nieczynny tartak — własność PNZ. Związek Samopomocy Chłopskiej chciał ten tartak przejąć i uruchomić. PNZ się nie zgadza — „sami uruchomimy" — twierdzą. Spór biurokratyczny toczy się kosztem okolicznych chłopów, którzy są zmuszeni nakładać 20 km. drogi do innego tartaku wtedy, kiedy Bełdów znajduje się o 4 km. od wsi.. Biurokracja czy wręcz szkodnictwo? Sprawa wymaga wyjaśnienia..

Wszystkie poruszone sprawy wskazują na jedno: tam, gdzie organizacja partyjna pracowała systematycznie, tam koło partyjne pracuje dla dobra całej wsi. Gdzie tej pracy nie było, nie było kierownictwa, koła się nie zbierały — tam szwankuje nie tylko działalność koła, ale także praca na każdym odcinku życia gospodarczego i społecznego. Uchwały sierpniowe i akcja oczyszczania szeregów partyjnych, akcja wyborcza przyczyniają się niewątpliwie do ujawnienia wszystkich braków i do stopniowego ich likwidowania.

Barbara Beatus

Śladem naszych artykułów

Komitety Domowe nie mogą wypełnić swych zadań

Towarzyszu Redaktorze!

Rozporządzenie Prezydenta Miasta i MRN nałożyło na Komitety Domowe obowiązek ścisłej współpracy z władzami kwaterunkowymi w sprawie prawidłowej gospodarki lokalami. Zobowiązywało ono również władze kwaterunkowe do bezzwłocznego reagowania na wszelkie słuszne zażalenia i wnioski Komitetów Domowych

Niestety, setki meldunków Komitetów trafia w próżnę.

Społeczny Centralny Komitet Koordynacji Praw Komitetów Domowych w Łodzi jest bezsilny. Projekt instrukcji dla Komitetów Domowych, regulujący prawa i obowiązki lokatorów i Komitetów Domowych, wniesiony do zatwierdzenia przez Centralny Komitet już drugi rok czeka na ostateczne skorygowanie i zatwierdzenie przez MRN.

Nic więc dziwnego, że na tle takich stosunków wydarzył się wprost niewiarygodny wypadek w dziedzinie gospodarki lokalami.

Otóż, w lipcu 1946 roku, kiedy w Łodzi prawie bez przerwy trwały deszcze, a przez tysiące dziurawych dachów łódzkich przeciekała woda do mieszkań robotniczych, Zarząd Nieruchomości zwrócił się do Komitetów Domowych, by sposobem gospodarczym naprawiły dachy. Komitety postanowiły zorganizować dla tej pożytecznej akcji spółdzielnię remontową. Zarząd Neruchomości miał przydzielać wszystkie niezbędne materiały budowlane.

Centralny Zarząd Komitetów Domowych znalazł bardzo odpowiedni lokal przy ul. Śródmiejskiej 5, opracowany został statut spółdzielni, zebrano odpowiedni kapitał.

Spółdzielnia ta mogłaby wnieść poważny wkład w odbudowę Łodzi. Niestety, wniosek nasz dopiero niedawno, a więc po przeszło dwóch latach załatwiony został odmownie. Przez ten czas wyżej wymieniony lokal był przydzielany przez władze kwaterunkowe różnym agendom sektora prywatnego. Nawet lokal sekretariatu Komitetu Domowego przy ul. Piorkowskiej 307 został odebrany i przydzielony inicjatywie prywatnej.

W ten sposób biurokracja Urzędu Kwaterunkowego pozbawiła Komitety Domowe jakiejkolwiek perspektywy rozwoju.

Może przeprowadzona ostatnio reorganizacja tej skomplikowanej aparatury kwaterunkowej przyczyni się do radykalnego uzdrowienia stosunków na tym ważnym odcinku gospodarki miejskiej.

Edward Kowalski
Przewodniczący Spół. Centr. Komitetu Koordynacji Pracy Komitetów Domowych w Łodzi.

To i owo

Perspektywa

Kiedy po wojnie odzyskaliśmy ładny kawał bogatej ziemi nad, jak to się mówi, Odrą i Nysą, Ewangeli Kutermankiewicz odrazu wystąpił w charakterze t.zw. pioniera.

— Trzeba wyzyskać — mawiał z przekonaniem — to, co ojczyzna odzyskała. Bo przecież jeśli odzyskała, to nie dla siebie, lecz dla nas, swoich, można powiedzieć, dzieci.

No, i jak dziecko z całym zapałem przyssał się do naszej zachodniej „Kanady". Ledwie go komisja specjalna czy też po prostu MO w 1946 roku oderwała.

— Wont — powiedzieli — szabrowniku jeden, nie dla takich piastowska ziemia. Wynocha, gdzie pieprz rośnie!

Chociaż w centrum Polski pieprz bynajmniej nie rośnie, skonfundowany Kutermankiewicz udał się do Łodzi. Tu znajomi, tacy owacy, śmiechem go przywitali.

— No, i cóż, panie K.? — szydzili — Ponieśli i wilka? Co pan teraz będzie robił?

— Nic — wzruszał ramionami Kutermankiewicz — Człowiek mądry nie potrzebuje nic robić. Wystarczy, jeśli ma perspektywę.

— Co pan ma? — pytali z niedowierzaniem znajomi — Może w dalszym ciągu... na Ziemie Odzyskane?

— Nie — odpowiadał człowiek z perspektywą. — Teraz będę odzyskiwał tylko tutaj, w Polsce centralnej.

Niebardzo znajomkowie wiedzieli, o co Kutermankiewiczowi właściwie chodzi, ale to nieważne. Grunt, że on wiedział. A on przecież dobrze wiedział, że miał przed wojną majątek, no, i że jako pan dziedzic był „dobroczyńcą". Zdarzyła się powiedzmy, w gminie klęska nieurodzaju, biedniaka wiejskiego w ten czy inny sposób przycisnęło — Kutermankiewicz, możny właściciel obszaru tylu i tylu ha, śpieszył zaraz z pomocą. Oczywiście, na wekselek, naturalnie, na procencik od stu, rzecz jasna, taki procencik, że ma się rozumieć, dłużnikowi włosy pod czapką dęba stawały. Ale pożyczali, kleli, płakali a pożyczali,no, bo cóż mieli robić: państwo przed wojną pomocy dla chłopa nie organizowało. To zupełnie nowy, obecny „wynalazek".

Tak czy owak Kutermankiewiczowi sporo niespłaconych weksli sprzed 1939 roku pozostało. Ano, zabrał się mężnie do rewindykacji. Majątku odzyskać, prawda, nie da rady, ale lichwiarskie należności, owszem, czemu nie. Waloryzował je tedy pracowicie z różnymi ofiarnymi mecenasami i dawaj, dłużników przed sąd.

— Ten i ten był winien 100 złotych przedwojennych, teraz tyle i tyle tysięcy powojennych.

Perspektywa, w rzeczy samej, wspaniała. Procesować i żyć — nie umierać. W każdym bądź razie — nie pracować. Niech przedwojenne procenty pracują.

Tylko, że, psiakość, z tą perspektywą w Polsce to jest dziś jakoś dziwnie. Coraz bardziej mianowicie zwęża się ona dla wszystkich jednostek łebskich, dla wszystkich głów kanciastych, t. j. „pełnych kantów". Ot, Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zalecenie, aby sądy wstrzymały się z rozpoznawaniem spraw wynikających z przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych, jak również, żeby wstrzymały natychmiast bieg dotychczasowych orzeczeń sądowych w tej sprawie i postępowanie egzekucyjne.

Biedny Kutermankiewicz! Oczywiście — „leży". I to razem z „perspektywą".

E. TAM

Polskie pociągi wracają puste

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

BERLIN — W LISTOPADZIE

Nie po raz pierwszy, niestety, muszę postawić na porządku naszych spraw w Niemczech ZAGADNIENIE POWROTU DZIECI POLSKICH. Nie po raz pierwszy i, obawiam się, że nie po raz ostatni: jest to bowiem sprawa tak drażniąca i kryjąca w sobie tyle złośliwej i tendencyjnej niesprawiedliwości w stosunku do narodu, który poniósł procentowo największe straty biologiczne wskutek hitlerowskiego najazdu, że wymagać ono musi stałej czujności i stałego przypomnienia, póki ostatnie polskie dziecko nie wróci z obcej ziemi do rodziców.

Dzieci niemieckie, których rodzice — okupanci i volksdeutsche, uciekając z Polski w 1945 roku, świadomie porzucili u obcych ludzi, znajdują się pod dobrą opieką na równi z dziećmi polskimi w sierocińcach, przytułkach i **transportowane są systematycznie do Niemiec.** W ciągu 1948 roku wysłano z Polski do strefy brytyjskiej i amerykańskiej 2500 dzieci, do strefy radzieckiej — 1200 dzieci. Dalsze transporty, jak mi powiedział w Berlinie kierownik ogólnej akcji repatriowania Niemców z Polski, inżynier Józef Jaroszek, są w przygotowaniu i najbliższy ma odejść już w listopadzie.

Dzieci niemieckie jadą nakarmione, ubrane, obute; jadą w specjalnych sanitarnych, dobrze ogrzanych wagonach. Dzieci, jak to dzieci: bywały liczne wypadki, że z wielkim płaczem odchodziły od swoich czasowych polskich opiekunek, od tej sytości i pewnego dostatku, jaki im zapewniał system polskiej opieki. Pociągi sanitarne, którymi dzieci niemieckie były odwożone do miejsca swego przeznaczenia, **miały zabierać z powrotem dzieci polskie.**

Niestety — powracały puste. Powracały puste, bo organizacje niemieckie (poza nielicznymi wyjątkami), które zobowiązały stę w strefach anglosaskich współdziałać w wyszukiwaniu dzieci polskich, nie potrafiły, (a może — nie chciały) wywiązać się ze swych zobowiązań. **Pociągi powracały puste,** bo gdy nawet zdarzył się wypadek odnalezienia w strefie brytyjskiej 35 dzieci polskich, władze wojskowe tej strefy skierowały je nie do polskiego pociągu lecz do obozów IRO, gdzie pod amerykańską opieką lokuje się międzynarodową zbieraninę, odmawiającą powrotu do swoich krajów.

Rząd polski ze swej strony lojalnie spełniał wszystkie zobowiązania, dotyczące repatriacji dzieci niemieckich, Miał też prawo sądzić, że i władze okupacyjne stref anglosaskich w myśl swych przyrzeczeń również dołożą wszelkich starań, aby porwane przez Niemców dzieci mogły powrócić do swej ojczyzny.

Niestety, te słuszne rachuby zawiodły. — **Pociągi polskie powracają puste,** choć w Niemczech, według bardzo ostrożnego szacunku, wciąż jeszcze **tuła się 8—10 tys. dzieci polskich,** zrabowanych narodowi przez hitlerowców w czasie pamiętnej „akcji" na Zamojszczyźnie, dzieci, które oderwano od rodziców w obozach śmierci, dzieci pozostałe po matkach, zmarłych w niewolniczej pracy u niemieckich bauerów.

Postępowi Niemcy oraz działające w strefie radzieckiej demokratyczne organizacje niemieckie rozumieją dobrze całą zbrodniczość faktu ukrywania dzieci polskich, celem ich zgermanizowania; organizacje te gotowe są do pomocy i do współdziałania, cóż, kiedy ogromna większość dzieci, których poszukujemy, znajduje się w rodzinach niemieckich nacjonalistów, głównie w Niemczech Zachodnich, gdyż tylko takim rodzinom SS-mani Himmlera oddawali dzieci na wychowanie. Potwierdził to zresztą proces RUSHA i Lebensbornu w Norymberdze: pokazywano mi na tym procesie fotokopie sfałszowanych przez te zbrodnicze organizacje metryk dzieci polskich. Fałszowano je w tym celu, aby zatrzeć **ślady** brutalnego „kidnaperstwa", aby roztopić pochodzenie dziecka w morzu niemczyzny, **aby w przyszłości pociągi repatriacyjne musiały do Polski powracać puste.**

Sprawa jest nadal otwarta i pozostanie nią tak długo, póki polskie pociągi będą wracały z Niemiec puste. Społeczeństwo nasze musi domagać się również i od swoich władz przeprowadzenia jaknajbardziej energicznych kroków celem **zlikwidowania skandalu,** który rozgrywa się nie tylko na naszych oczach, ale i na oczach komisji społecznej ONZ, na oczach światowych organizacji charytatywnych, na oczach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który interesuje się wprawdzie bardzo losem dzieci niemieckich w Polsce, ale **nie usiłuje zupełnie zbadać przyczyn, hamujących zwrot dzieci polskich ich narodowi.**

Kroki takie muszą być wszczęte i to natychmiast: **przykład dała już strefa radziecka,** gdzie rodzice chcąc otrzymać kartki żywnościowe dla dzieci **muszą przedstawić poświadczone metryki,** stwierdzające ich pochodzenie, aby w ten sposób wykryć i uniemożliwić ukrycie w rodzinach obcej im żywej własności.

W Niemczech Zachodnich o żadnej tego rodzaju akcji nie słychać; w prasie zachodnioniemieckiej nie znalazłem, jak dotychczas, żadnego w tej sprawie apelu. W wydawnictwach urzędowych władz okupacyjnych nie dostrzegłem żadnego rozkazu do społeczeństwa niemieckiego o ujawnienie dzieci polskich i, o ile wiem, nie zapadł jeszcze w sądzie niemieckim **ani jeden wyrok za ukrywanie dziecka polskiego,** choć wiele już takich wypadków zostało stwierdzonych.

Pociągi, wiozące dzieci niemieckie z Polski, nie mogą wracać puste. Naród polski musi odzyskać to. co jest m. najdroższe.

Leopold Marschak

Niezwykłe sukcesy doskonałego filmu

Film „Młoda Gwardia" według powieści Fadiejewa, który ukazał się na ekranach radzieckich przed 12 dniami, cieszy się olbrzymim powodzeniem. Wielu widzów na łamach prasy radzieckiej wyraża swój zachwyt z powodu inscenizacji i gry młodych artystów. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu film obejrzało 15 milionów widzów.

25-go listopada kina radzieckie rozpoczynają wyświetlanie drugiej serii filmu „Młoda Gwardia", oczekiwanej z wielkim zainteresowaniem.

PROMYK



Czarodziej świata kukiełek

Przed dwudziestu laty, w skromnym mieszkaniu radzieckiego aktora i śpiewaka — Sergiusza Obrazcowa — poczęły się dziać różne tajemnicze rzeczy. Sergiusz Obrazcow uczył się kiedyś sztuki rzeźbiarskiej. W chwilach wolnych od pracy na scenie — tworzył małe, wesołe figurki — lalki dla swoich siostrzeńców. Były one wszystkie jak żywe — brakło im tylko ludzkiego głosu.

I oto w skromnym mieszkaniu Obrazcowa — jego przepiękne lalki poczęły się poruszać jak żywe, poczęły mówić, śpiewać, poczęły żyć. Ukryty za zasłoną artysta— tajemniczymi sznurkami, sprężynami — poruszał je przed zdumionymi oczyma dzieci. Śpiewał za swoich pupilków, mówił ich głosem — jego królestwo lalek ożyło.

Po roku — Teatr Kukiełek Obrazcowa — dawał już przedstawienia w moskiewskich szkołach. Po trzech latach Sergiusz Obrazcow nie mógł sam dać rady z czeredą swoich kukiełkowych dzieci. Do jego teatru wstąpili nowi artyści. Przybywało kukiełek — jedne piękniejsze od drugich — i dziś Kukiełkowy Teatr Obrazcowa liczy około trzystu rzeźbiarzy, malarzy, muzyków, aktorów i śpiewaków.

Tysiące przepięknych kukiełek „mieszka" we wspaniałym gmachu — Muzeum Lalek, a przedstawienia Teatru Obrazcowa odbywają się we własnym wspaniałym „Pałacu Bajki" — zbudowanym przy jednym z najwspanialszych placów stolicy Związku Radzieckiego.

Teatr Kukiełkowy Obrazcowa posiada swoje oddziały w szeregu miast ZSRR. Daje przedstawienia i dla dzieci i dla dorosłych. Przy Teatrze powstały kursy dla reżyserów i artystów teatrów kukiełkowych, gdzie szkolą się całe rzesze rzeźbiarzy, aktorów i śpiewaków. Teatr Kukiełkowy Obrazcowa jest jednym z największych teatrów kukiełkowych świata.

Kukiełki Obrazcowa są dobrze znane milionom mieszkańców Związku Radzieckiego. Teatr objeżdża cały kraj — dając przedstawienia i dla górników w głębiach kopalni, i dla dzieci w szkołach. Teatr Kukiełkowy Obrazcowa objeżdża fabryki, obozy młodych pionierów, świetlice robotnicze i domy kultury. Zachwycają się nim żołnierze w koszarach i robotnicy w kołchozach. Dociera do najodleglejszych zakątków olbrzymiego radzieckiego państwa. Na dalekiej północy, wśród polarnej zimy — wyczarowuje przed oczami Tunguzów, czy Jakutów bajki z tysiąca i jednej nocy Teatr Kukiełkowy Obrazcowa jest oczekiwany z biciem małych serduszek we wszystkich miastach, wsiach i osadach potężnego radzieckiego kraju.

Piękne są jego baśnie o „Kocie w butach", o „Cudownej lampie Alladyna", o „Królu Jeleniu", o królewnach, pastuszkach, mędrcach i głuptasach. A każda bajka zawiera w sobie rzecz najcenniejszą na świecie — ukryte ziarno mądrości. Teatr Obrazcowa raduje i jednocześnie.. uczy.

Teatr Kukiełkowy Obrazcowa przyjechał również do Polski — by zaprezentować swoje bogactwa czarów poskim słuchaczom. Pójdą bawić się w nim dzieci, pójdą dorośli, bo teatr gra również dla dorosłych — pójdą także patrzeć na grę kukiełek Obrazcowa artyści naszych kukiełkowych teatrów, by nauczyć się tej nowej, niezwykłej sztuki i ulepszyć nasze kukiełkowe teatry.

Dzieci Szkoły Powszechnej Nr 1 w Aleksandrowie pamiętają o Zosi Koreńskiej

W piątek wieczór przyszły do Redakcji „Promyka" dwie dziewczynki z Aleksandrowa. Była to delegacja ze Szkoły Powszechnej Nr 1, której uczniowie i uczennice zebrali sumę zł 270 — na protezę dla swej koleżanki ze wsi Waliszew — Zosi Korońskiej,

Serdecznie dziękujemy dzieciom aleksandrowskim i ich wychowawczyniom w imieniu własnym i Zosi.

Redaktor „Promyka"

Rzeczy ciekawe

DRZEWA - LAMPY

W pobliżu Tuscarora w stanie Nevada, w Ameryce północnej rosną świecące drzewa. Taka od nich bije w nocy jasność, że są widoczne na półtora kilometra. Przy ich fosforyzującym świetle można czytać najdrobniejsze pismo.

Świecące drzewo dosięga sześciu stóp wysokości. Okryte jest liściem podobnym do liści wawrzynu. Blask swój otrzymuje od klejowatej substancji, którą wydzielają liście. Indianie nazywają je „zaczarowanym drzewem".

W przyrodzie niewiele jest roślin „świecących". Tylko niektóre grzyby i porosty, kilka gatunków mchu i traw, jedna odmiana lilii, mak polny, euforbia i nasturcja potrafią „świecić w nocy". Sprawdźcie kiedy to sami!

KWIATY, KTÓRE ROSNĄ NA SNIEGU

Życie organiczne nie ma granic na ziemi, ślady jego spotyka się nawet wśród piasków pustyni, spalonej przez słońce, nawet na niebotycznych szczytach górskich, pokrytych wiecznym śniegiem. Algi (mchy) rosnące wśród śniegów — stoją na najniższym stopniu życia roślinnego. Wśród alg najbardziej jest znana „alga karminowa", zwana także „kwiatem śniegów". Od barwy tego mchu całe przestrzenie śnieżne wydają się różowe.

Algi rosną na Uralu, w Alpach, Karpatach, Pirenejach. Szczególnie piękne są algi grenlandzkie, które zabarwiają śnieg na 50 milimetrów grubości — a rosną na lodowcach, osłoniętych od wiatru i wystawionych na działanie promieni słonecznych.

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany „Promyku"

Bardzo Cię przepraszam, że tak długo nie odpisywałam. Byłam na wakacjach na wsi, gdy pisałam do Ciebie pierwszy raz. Szkoda, naprawdę szkoda, że „Promyk" nie może być powiększony. Trudno, poczekam i napewno się doczekam — nieprawdaż, kochany „Promyku". Chodzę do siódmej klasy szkoły powszechnej w Pabianicach. Moi rodzice są tkaczami i w tym też zawodzie pracują. List Twój sprawił mi dużo przyjemności, więc bardzo Ci za niego dziękuję. Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla pana redaktora.

Krystyna Wajchert
Pabianice

Odpowiedź.

Kochana Krysiu!

Teraz jest moja „kolejka" na przeprosiny, bo list Twój rzeczywiście zbyt długo czekał na odpowiedź. Nie ma innej rady — musimy sobie oboje wzajemnie wybaczyć. Zgoda?

Co zamierzasz robić po skończeniu szkoły? Jesteś już przecież w siódmej klasie. Jeszcze do wakacji i koniec. Mam nadzieję, że będziesz się dalej kształcić. Czyś już pomyślała o tych sprawach? W której fabryce pracują Twoi rodzice? Czy masz rodzeństwo? Czy chodzisz do świetlicy RTPD? Co się stało z Twoją przyjaciółką, Alą? Czyście się czasem nie pogniewały? Pozdrawiam was obie, a także pozostałe Twe koleżanki i kolegów.

Redaktor

Kochany „Promyku"

My, uczennice i uczniowie Szkoły Powszechnej w Woli Buczkowskiej, dziękujemy bardzo Zdzisiowi Kędzierskiemu z Pabianic za książkę pt. „Dzieci kapitana Granta" którą ofiarował dla naszej biblioteki. Dziękujemy mu także za listy i życzenia. Jesteśmy zdrowi. Bardzo cieszymy się z tych książek. Z zapałem uczymy się i pracujemy w domu. Pozdrawiamy Redakcję „Promyka", Zdzisia i Edzia Kędzierskich, Zdzisława Piotrowskiego, Dulasa i wszystkich najbliższych.
Z niecierpliwością czekamy na odpowiedź.

Anna Chęcińska, Jachimczak Janina, Kancykówna Krystyna, Jan Królak, Miecia Dębkowska, Chęcińska Krystyna, Jadwiga Dębkowska, Mirek Borowiecki, Piotrowski Zdzisław.

Odpowiedź.

Kochane dzieci!

Wyobraźcie sobie, że ta wasza pocztówka zawieruszyła się gdzieś i dlatego odpowiedziałem Wam już na list późniejszy a na ten dopiero dzisiaj. Czy bardzo się na mnie gniewacie o to? Proszę Was, napiszcie mi czy otrzymałyście dwie książki od koleżanki Sztylakównej z Łodzi? Dotychczas nic jakoś o niej nie wspominacie i Marysia pewnie się martwi, że zginęły. Które książki z Waszej biblioteki najbardziej się podobają? Czy przerabiacie teraz w szkole bardzo ciekawe rzeczy? Jak przeszły w domu wykopki? Napiszcie mi obszernie o wszystkim bom się już stęsknił za Wami. Ściskam całą waszą gromadkę i pozdrawiam serdecznie rodziców, pana kierownika szkoły i wszystkich przyjaciół „Promyka" z Woli Buczkowskiej.

Redaktor.

Acha, żebym nie zapomniał. Czy widujecie się z kolegami z sąsiedniej wioski, którzy razem z Wami zwiedzili Łódź? Co u nich słychać?

Kochany „Promyku"

Odpowiedzią Twoją na mój list jestem bardzo ucieszony i z radości chcę Ci odpowiedzieć na wszystkie Twe pytania.

Otóż mam lat piętnaście i uczęszczam do 11-letniej szkoły ogólnokształcącej typu licealnego. Nie wiem jednak czy dobrze postąpiłem wstępując do niej, gdyż zamiarem moim było dostać się do szkoły technicznej. Lubię rysunki techniczne i dlatego chciałem się do niej zapisać. Byłoby już wszystko dobrze, gdyż egzamin konkursowy przed wakacjami zdałem z wynikiem dobrym, lecz zniechęciło mnie to, że nauka trwa aż pięć lat, musiałbym dużo czasu tracić na jeżdżenie tramwajami, których od iks czasu nienawidzę. Jestem teraz (mówiąc po polsku „w kropce") i nie wiem czy dobrze zrobiłem wstępując do klasy dziewiątej. Moi rodzice są pracownikami PZPB. Zagadki przesyłam. Kończąc tę parę słów pozdrawiam Cię i całą redakcję.

„Wesoły Ryś" z Pabianic

Odpowiedź

Drogi „Rysiu"

Moim zdaniem źle postąpiłeś, rezygnując ze szkoły technicznej. Dziwi mnie, że tak Cię przeraża myśl o pięciu latach nauki. Ludzie kształcą się przecież przez dziesiątki lat, i wcale im się ten czas nie dłuży, o ile naturalnie mają do nauki rzeczywiste zamiłowanie. Jeszcze rozumiałbym Cię, gdyby warunki materialne zmuszały Cię do szybkiego znalezienia pracy i zarobku. W takim wypadku mógłbyś pójść na jakiś krótszy kurs zawodowy a potem równocześnie pracować i uczyć się dalej. Twoja nienawiść do tramwajów to zupełna dziecinnada, lub też... lenistwo. Ileż to ludzi jeździ do pracy dziesiątki kilometrów i wcale z tego powodu nie rozpaczają. Radzę Ci porozmawiać o tych sprawach z Twoim wychowawcą i ewentualnie przeprosić się ze szkołą techniczną.

Twych zagadek i łamigłówek na razie nie drukuję, gdyż niezbyt mi się podobają. Pozdrawiam Cię **Redaktor**

Dekret o państwowej służbie cywilnej

znosi podział na urzędników i funkcjonariuszów niższych

Rada Państwa zatwierdziła dekret o zmianie ustawy z 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.

Dekret usuwa rażące anachronizmy: **znosi podział na urzędników i funkcjonariuszów niższych oraz podział na kategorie zależnie od wykształcenia.** Wprowadzone zostaje jednolite pojęcie pracownika państwowego. Zniesienie podziału pracowników państwowych na kategorie w zależności od wykształcenia uzasadniane jest faktem, że kwalifikacje nabywa pracownik nie tylko przez szkolne wykształcenie.

Dekret pozosatwia rozporządzeniom wykonawczym Rady Ministrów ustalenie wymagań, stawianych kandydatom do służby w różnych dziedzinach zarządu państwowego.

Odpowiedni przepis nowego dekretu daje **podstawy do planowej i ekonomicznej gospodarki personalnej.** Dotychczas wolno było przenieść pracownika z jednego działu zarządu państwowego do innego jedynie na jego prośbę. Dotyczyło to wszystkich pracowników, nawet wykonywujących identyczne funkcje. Przed wojną — w razie nadmiaru pracowników w jednym resorcie rozwiązywano z nimi stosunek służbowy, narażając Skarb Państwa na ponoszenie ciężarów emerytalnych, równocześnie zaś w innych działach, w których brakowało pracowników, przyjmowano nowych. Dekret usuwa tę anomalię.

Dekret reguluje również prawa kobiety, zatrudnionej w służbie państwowej w okresie ciąży. Kobieta w stanie ciąży, zatrudniona przy pracy uciążliwej, powinna być, w miarę możności, poczynając od 6-go miesiąca ciąży, przesunięta do pracy dogodniejszej bez zmniejszenia uposażenia. Ponadto kobiecie ciężarnej przysługuje prawo przerwania pracy na okres 12 tygodni, z których co najmniej 2 tygodnie powinny wypaść przed, a co najmniej 8 po porodzie. W okresie powyższych przerw nie wolno zatrudniać kobiety w służbie państwowej nawet za jej zgodą. Ponadto nie wolno zatrudniać kobiet od czwartego miesiąca ciąży oraz kobiet mających dzieci w wieku do 18 mies., w godzinach pozasłużbowych oraz poza stałym miejscem pracy. Wreszcie w całym okresie ciąży nie można rozwiązać z kobietą umowy o pracę.

Dekret określa również zasady współpracy Zw. Zawodowych z administracją, zapewniając współudział Związku Zawodowego z głosem doradczym w ustalaniu kwalifikacji pracowników, przenoszeniu pracowników z jednego urzędu do drugiego oraz zwalnianiu i przenoszeniu na emeryturę. Jest to ogromny krok naprzód w stosunku do czasów przedwojennych, kiedy Związki Zawodowe nie miały żadnego zagwarantowanego ustawą wpływu na postępowanie pracodawcy.

Wieści z kraju

KOLONIE ZIMOWE DLA DZIECI GÓRNIKÓW

Z początkiem stycznia DZPW uruchomi w Rybnicy Leśnej, w pięknym schronisku „Andrzejówka" zimowisko, w którym dzieci z przedszkoli górniczych spędzą po dwa tygodnie.

Rybnica Leśna należy do najpiękniejszych i najzdrowszych miejscowości powiatu.

WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ I CERAMIKI PICASSA

Dnia 18 bm. odbędzie się w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie wystawy prac współczesnych malarzy francuskich.

Wystawę uzupełni pokaz prac ceramicznych Pablo Picassa, ofiarowanych przez znakomitego artystę — Muzeum Narodowemu w Warszawie.

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI POWSTANIE W OLSZTYNIE

Pomnik Wdzięczności bohaterom oswobodzicielskiej Armii Radzieckiej w Olsztynie wykona profesor Toruńskiego Uniwersytetu, znany i ceniony artysta rzeźbiarz Horno Popławski.

Techniczną stroną budowy pomnika kierować będzie inż. Musolf.

Woj. Komitet Budowy pomnika, utworzony i działający z inicjatywy Woj. Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Olsztynie, przewiduje wykonanie pomnika do dnia 22 lipca następnego roku.

TALENTY LITERACKIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW

Wrocławski Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki zajął się wyławianiem talentów pisarskich wśród robotników. Spośród kilku prac amatorów-pisarzy robotniczych wyróżnia się dramat historyczny Józefa Fornalskiego pt. „Bunt", obrazujący walkę ludu polskiego we Wrocławiu przeciw niemieckim władzom miejskim.

Szkolenie pracowników służby ochrony roślin

W celu odpowiedniego wyszkolenia personelu Służby Ochrony Roślin, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało w bieżącym miesiącu 2-tygodniowe kursy dla powiatowych referentów Służby Ochrony Roślin. Wykładowcami na kursach są profesorowie Uniwersytetu, pracownicy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach oraz personel kierowniczy poszczególnych stacji ochrony roślin.

Po przeszkoleniu, referenci Służby Ochrony Roślin obejmą kierownictwo kursów dla gminnych instruktorów rolnych, kursy te odbędą się w grudniu br. w całej Polsce i będą miały na celu zapoznanie gminnych instruktorów rolnych z aktualnymi zagadnieniami ochrony roślin.

Plan produkcji cukru będzie przekroczony

Dotychczasowe wyniki bieżącej kampanii cukrowniczej wskazują na to, że plan produkcyjny na rok bieżący, który ustalony został na 520 tys. ton cukru, zostanie znacznie przekroczony.

Wszystkie fabryki już pracują. Dotychczas odebrano 75 procent przewidzianej ilości buraków cukrowych, zaś ponad 50 proc. buraków zostało już przerobionych. Otrzymano prawie 280 tys. ton czystego cukru. Wysoka cukrowość buraka, jak również współzawodnictwo pracy, prowadzone we wszystkich cukrowniach, pozwalają przypuszczać, że osiągnie się ok. 580 tys. ton cukru.

Coraz więcej obuwia skórzanego

produkuje przemysł państwowy

Państwowy przemysł obuwiany wykonał przed terminem swój plan roczny i wyprodukował do dnia 8 listopada rb. 6.666.000 par obuwia.

O ile w r. 1947 produkcja obuwia skórzanego stanowiła zaledwie 48 procent ogólnej ilości wyprodukowanego obuwia, różnego rodzaju, to w roku bieżącym stosunek ten podniósł się do 60 procent.

Na obuwie skórzane przypada 4.083. tys. 500 par i na obuwie niekórzane — 2.582.500 par.

Zgierz

Peperowcy „Boruty" wybrali delegatów

na miejską Konferencję Partyjną

Godzina 14 — sygnał syreny fabrycznej oznajmia zakończenie pracy dla rannej zmiany. Robotnicy opuszczają gromadnie hale i zabudowania słynnej fabryki chemicznej „Boruta" w Zgierzu. Wśród nich wielu nie opuszcza dziedzińca fabrycznego — to członkowie Polskiej Partii Robotniczej, którzy kierują się ku świetlicy mieszczącej się w obrębie zabudowań fabrycznych. To tutaj odbywać się będzie zebranie wyborcze koła fabrycznego, na którym wybrani zostaną delegaci na konferencję miejską w związku z akcją zjednoczenia PPR i PPS.

Godzina 14.15 — delegaci w liczbie 84 (na ogólny stan członków partii 460) zajmują miejsca na sali. Panuje wśród nich poważny i podniosły nastrój.

Sekretarz koła, tow. Bronisław Marszałek, zagaja zebranie. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki" zgromadzeni przystępują do obrad, którym przewodniczy tow. Kaleta.

Miejsca w prezydium zajmują tow. tow. Nowiński Czesław, przedstawiciel KC PPR, K. Przybył-Stalski — przedstawiciel KW PPR, oraz tow. tow. Olczak, Ciechanowski, Kusiński, Wojnarowska, Lebrecht (PPS), Żulewski (ZMP), Olczak Jan, Baruch, Witczak, Sadowski i Tomczyk.

Referat o zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego wygłosił tow. Nowiński, który omówił światową sytuację polityczną i wzrastające znaczenie międzynarodowych sił obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele.

Tow. Nowiński wskazał także na zdobycze polskiej klasy robotniczej i na korzyści, jakie wyniesie ona ze zjednoczenia obu partii robotniczych.

Referat sprawozdawczy z działalności Komitetu i Koła Fabrycznego wygłosił tow. Olczak — II sekretarz. Wskazał on na dorobek organizacyjny partii, oraz na zdobycze gospodarcze fabryki, w których PPR-owcy zajmują przodujące miejsca, jako inicjatorzy współzawodnictwa pracy i nowatorzy w dziedzinie ulepszania i usprawniania procesów produkcyjnych. Dzięki stale zacieśniającej się współpracy z PPS na terenie fabryki mogliśmy — mówił on — osiągnąć wiele zdobyczy we wszystkich działach na polu produkcji i rozwoju naszych zakładów. Wybitnie ujawniła się wielka ofiarność robotników, którzy wnieśli duży wkład w dzieło rozwoju przedsiębiorstwa. Wielu robotników zostało nagrodzonych w ostatnim czasie za pilność pracy i zwiększenie wydajności. Możemy być dumni, że zakłady nasze na dzień zjednoczenia obydwu partii robotniczych wniosą nowe osiągnięcia produkcyjne.

Po wygłoszonych referatach głos w dyskusji zabierali tow. tow. Adam Kluska, Czesław Zapart, Leonard Smolarski, Bronisław Witczak, Władysław Łubiński i Marian Kusiński.

Wszyscy mówcy wskazywali na dorobek partyjny i produkcyjny na terenie fabryki i przyrzekali zdwoić wysiłek w swej pracy politycznej i gospodarczej na terenie zakładów dla dobra klasy robotniczej i mas pracujących.

W rezultacie obrad zebrani wybrali 24 delegatów na partyjną miejską konferencję w Zgierzu.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono obrady.

St.

Ozorków

Konferencja wyborcza w PZPW Nr 32

Wczoraj 14 bm. w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PPR w Ozorkowie odbyła się konferencja organizacji partyjnej PPR Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 32 w Ozorkowie.

Zakłady PZPW Nr 32 pracują w dosyć trudnych warunkach: oddziały fabryki są rozrzucone w dość znacznych od siebie odległościach i nie posiadają własnej przędzalni, co powoduje nieraz przymusowe postoje z braku przędzy. Nie przeszkadza to załodze robotniczej PZPB Nr 32 zajmować jedno z czołowych miejsc w przemyśle wełnianym. Jest bowiem faktem, że mimo wspomnianych trudności PZPW Nr 32 zajęły 3-cie miejsce w współzawodnictwie w przemyśle wełnianym.

Na swoją konferencję fabryczną peperowcy PZPW Nr 32 i cała załoga zakładów przyszła z pięknymi wynikami produkcyjnymi: **roczny plan produkcyjny został wykonany w dniu 13 listopada.**

Odpowiadając na apel górników śląskich, robotnicy PZPW 32 podjęli się wykonać ponad plan do końca roku 200.000 mtr. tkanin wełnianych, aby w ten sposób wnieść swój wkład w budownictwo Polski Socjalistycznej.

Konferencję zagaił sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR tow. Antoni Rzetelski, powołując na przewodniczącego tow. Bronisława Pisera. Do prezydium powołano tow. tow. Zakrzewskiego, przedstawiciela WK PPR tow. Henryka Grambo, Redlicha, Rogalską Józefę, Witkowskiego, Domańskiego i Grysińskiego.

Referat wygłosił przedstawiciel WK PPR tow. Grambo — sprawozdanie z działalności Komitetu Fabrycznego — tow. Antoni Rzetelski, który wskazał na poważny dorobek organizacji partyjnej w walce o wykonanie planu i codzienne potrzeby robotników.

W dyskusji zabrali głos towarzysze: Stefan Bartczak, Jan Wojtasik, Jan Mrowiński, tow. dyr. Antczak, Wacław Janicki, przedstawiciel PPS tow. Józef Gusławski, Marian Mroziński, Franciszek Kędzierski i Konrad Domański.

Towarzyszka Olejniczak Maria wyrażając radość robotników z powodu bliskiego już zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego zadeklarowała, że oddział konfekcji zobowiązuje się dać ponad plan 14 tysięcy kompletów wełnianych na cześć Kongresu Zjednoczeniowego.

Tow. Jan Wojtasik wskazał na złą pracę miejscowej spółdzielni „Robotnik", w której miały miejsce ostatnio pewne nadużycia, znikło np. kilkanaście kilo boczku z przydziału dla robotników.

Po dyskusji konferencja przystąpiła do wyboru delegatów na Konferencję Miejską PPR w Ozorkowie.

Do Komisji Skrutacyjnej powołano: Tadeusza Bartczaka, Wacława Kubiaka i S. Stanałowskiego.

W wyniku tajnych wyborów na delegatów na Konferencję Miejską wybrano: tow. tow. **Wiśniewską, Głowackiego, Rogalską, Rogalskiego, Kucharską, Redlicha, Mrowińskiego, Witkowskiego, Piserę, Bartczaka, Muszyńską, Janieckiego, Czekalskiego, Wiśniewskiego, Wojtasika, Krzepotę, Mrozińskiego, J. Bartczaka S. Antczaka, Wojtecką, Bartczaka W. Bartczaka T.** Domańskiego, Marcinkowskiego i Rzetelskiego.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś we wtorek dnia 16 listopada br. o godzinie 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina". Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

KINA

ADRIA — „Ostatni mohikanin"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzieci ulicy"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Przeczucie"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 38"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30. 18.30, 20.30, w niedz. 14,30

MUZA — „Gilda"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Casablanca"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Dusze czarnych"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Noc w Casablance"
godz. 18.30; 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

WIECZÓR LITERACKI

W Klubie Literatów (Traugutta 6 I p. wejście przez Hotel) w środę dnia 17 bm. godz. 20 odbędzie się wieczór autorski Jana Huszczy „Wiersze liryczne i satyryczne".

SPORT SPORT SPORT

Lekkoatletyka łódzka w 1948 r.

Dychto, Kuźmicki i Wdowczyk najlepszymi w okręgu

Wiele było uwag choć niezawsze słusznych pod aderesem władz Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego oraz Klubów dotyczących lenistwa i nieudolności w organizowaniu imprez lekkoatletycznych. O ile do tego dodamy jeszcze kapryśną tegoroczną pogodę, która spowodowała że szereg zawodów nie odbyło się lub w ostatniej chwili zostało odwołanych, to zdawałoby się że nie powinniśmy się spodziewać lepszych wyników. Dlatego też nie od rzeczy będzie zapoznać się z dorobkiem lekkoatletów naszego Okręgu, aby przekonać się że mimo tych trudności lekkoatleci nasi nie tylko nie obniżyli swoich wyników, ale wprost przeciwnie w szeregu konkurencji znacznie poprawili swoje pozycje w dorobku najlepszych w Polsce. Warto tu wymienić doskonałe wyniki Dychto na 800 m. — 2.03 i na 1500 m. — 4.08.9, Lipowskiego na 200 m. — 22.7, Kuźmickiego — w oszczepie 54.86 m. w trójskoku — 13.96 m, Pawłowskiego w skoku w dal — 6.97, oraz rewelacyjnego Wdowczyka, który pod koniec sezonu ustalił dwa nowe rekordy życiowe i najlepsze wyniki powojenne w Okręgu w biegu na 400 m. — 53 sek,. oraz w 400 m. przez płotki w czasie — 60.3 sek.

Najbardziej wyrównany poziom zanotować należy w biegu na 100 m. gdzie 10 lekkoatletów naszego Okręgu stale biega około 11 sekund, znaczną poprawę wykazali skoczkowie przyczym dla wielu osiągających 6 m. w dal i 1.60 m. wzwyż nie starczyło miejsca w tabeli Najgorzej przedstawiają się konkurencje wybitnie techniczne i rzuty, gdyż Prywera i Owczarka którzy musieli się wycofać z życia sportowego z powodu złego stanu zdrowia, nie może chwilowo nikt zastąpić, a młodszym zawodnikom jest w dalszym ciągu daleko do ich poziomu.

Dla zorientowania jak się kształtowały wyniki naszej lekkoatletyki na tle najlepszych wyników tegorocznej Olimpiady, oraz rekordów Polski i najlepszych tegorocznych wyników w Polsce na pierwszym miejscu zostały umieszczone wyniki te z nazwiskami zawodników, którzy je uzyskali.

100 mtr.

	Dillard	USA	10.3
	Zasłona		10.6
	Kiszka		10.6
1	Lipowski	AZS	10.9
2	Pawłowski	DKS	11.2
3	Sosnowski	HKS	11.2
4	Kun	PKS	11.2
5	Różycki	HKS	11.3
6	Jaraczewski	AZS	11.3
7	Wdowczyk	HKS	11.4
8	Bednarski	ŁKS	11.5
9	Durajski	PKS	11.5
10	Tułecki	ŁKS	11.6

200 mtr.

	Patton	USA	21.1
	Trojanowski		22
	Lipski		21.8
1	Lipowski	AZS	22.7
2	Jaraczewski	AZS	23.2
3	Pawłowski	DKS	24.2
4	Jarosz	HKS	24.2
5	Walczak	TUR.	24.3
5	Durajski	PKS	24.3
7	Tułecki	ŁKS	24.5
8	Chudy	ŁKS	24.5
9	Sysak	TUR	24.6
10	Kun	PKS	24.7

400 mtr.

	Wint	Jam.	46.2
	Gąssowski		48.2
	Lipski		50.1
1	Wdowczyk	HKS	52
2	Jama	Bor.	53.6
3	Kuźmicki	DKS	54.3
4	Sysak	TUR	54.8
5	Sobieraj	HKS	55.1
6	Walczak	TUR	55.1
7	Bartosik	TUR	55.4
8	Oberbek	TUR	55.5
9	Puchałka	AZS	55.5
10	Dychto	PKS	56.6

800 mtr.

	Whitfield	USA	1.49.2
	Kucharski		1.49.2
	Statkiewicz		1.57.1
1	Dychto	PKS	2.03
2	Krzesiński	PKS	2.07.7
3	Kundzik	TUR	2.07.8
4	Gruszczyński	ŁKS	2.21.4
5	Woźniakowski	ŁKS	2.21.9
6	Grab	ŁKS	2.23
7	Tyfa	ŁKS	2.31
8	Stępień	HKS	2.11.6

1500 mtr.

	Ericsson	Szw.	3.49.8
	Kusociński		3.54
	Widerski		4.07.4
1	Dychto	PKS	4.08.9
2	Krzesiński	PKS	4.22.3
3	Kundzik	TUR	4.24.3
4	Wójcik	HKS	4.28
5	Durajski	PKS	4.29.4
6	Kowalski	HKS	4.30.3
7	Stępień	HKS	4.32
8	Poselt	Bor.	4.35.2
9	Jackowski	PKS	4.36.2
10	Ścibiorek	HKS	4.38.2

5000 mtr.

	Reiff	Bel.	14.07.6
	Kusociński		14.24.2
	Kielas		15.11
1	Krzesiński	P.	16.39.5
2	Nowak	DKS	17.31.6
3	Jaszczura	AZS	17.55.2
4	Soduła	ŁKS	18.35.8
5	Musiałek	Wima	18.53.2

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Sobczakówna i Boniecki

biją rekordy okręgu w Warszawie

W niedzielę na pływalni YMCA w Warszawie odbyły się zawody pływackie pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Warszawy. Było to czwarte spotkanie tych drużyn w walce o puchar Dyr. GUKF T. Kuchara. Tym razem wyjątkowe szczęście dopisało Warszawie, która będąc wyraźnie zespołem nieco gorszym, odniosła nikłe zwycięstwo nad Łodzi w stosunku 81:79 a więc zaledwie z różnicą 2 pkt. Łodzianie nie sprostali Warszawiakom w piłce wodnej, którzy dzierżą w tym roku tytuł mistrza Polski w tej dyscyplinie sportowej. Przegrany mecz odebrał Łodzianom dosłownie w ostatniej chwili zwycięstwo. W konkurencjach pływackich Łódź wygrała 6 konkurencji indywidualnych, podczas gdy Warszawa tylko 2.

W sztafetach dzięki wspaniałemu finiszowi Jery, Łódź wygrała na dystansie 3x100 m stylem zmiennym a bieg sztafetowy 5x50 st. dow. przegrała o niecałe pół metra. Pomimo tej przykrej niespodzianki Łódź mogła jeszcze wygrać mecz lub conajmniej zremisować, niestety Szczepaniakówna w stylu dowolnym całkowicie zawiodła i dała się pokonać Warszawiankom, które uzyskały dużo gorsze czasy od jej normalnych wyników. (Kowalska niestety nie mogła w tym biegu brać udziału, gdyż w drodze do Warszawy zabolało ją mocno gardło).

Jasnym punktem Łodzi były młodziutka Sobczakówna, która pobiła w Warszawie rekord Okręgu Łódzkiego na 100 m st. dow. uzyskując czas 1,29,0 min. Również i Boniecki pokazał wielką ambicję wygrywając z wice-mistrzem Polski Czuperskim i ustanawiając jednocześnie także rekord Okręgu na 200 m st. dowolnym w czasie 2,36,4 min.

Wspaniałym finiszem zaimponował widowni warszawskiej Nikodemski który płynąc na 100 m. st. motylkowym z beznadziejnej wprost sytuacji zdołał wyjść cało i wygrać swoją konkurencję.

Również i Pławik (Film) płynąc w konkurencji z 3 juniorami warszawskimi wygrał swój bieg.

Łodzianie zostali przyjęci gościnnie — mają jednak pretensję do jednego z sędziów mierzących czas (był jednocześnie zapowiadaczem), który po zwycięstwie Nikodemskiego w trakcie spełnienia obowiązku sędziego wyraził się z przekąsem, że „niestety — Łodzianin był pierwszy". Jak na sędziego — obiektywizmu nie wiele.

W sumie wygrała Warszawa, ale nawet kierownik drużyny warszawskiej ob. Jabłoński oświadczył po zawodach, że z tych pływaków którzy znaleźli się na pływalni warszawskiej YMCA w ogólnym przekroju lepsi byli łodzianie. Zauważył także, że mimo wysokiej przegranej w piłkę wodną, łodzianie grają już wcale nieźle. Jeśli chodzi o drugą uwagę to jest ona raczej kurtuazyjna, natomiast pierwsza, odpowiada, rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 14

1. Karze się 6-ciotygodniową dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszenia z dalszą przynależnością do klubu wymienionego na pierwszym miejscu, zawodnika Misiakiewicza Mariana K. S. Filmowiec ponownie zgłoszonego do ZKS „Metalowiec" Łódź. Dyskwalifikacja wchodzi w życie z dniem 14. 10. br.

2. Udziela się nagany sekundantowi KS „Concordia" obyw. Ślusarskiemu za niesportowe zachowanie się na zawodach „Włókniarz" — „Concordia" w dniu 31. 10. br.

3. Do Wydziału Sportowego dokooptowany został obyw. Czapla Kazimierz.

4. Przypomina się klubom o przestrzeganiu Regulaminu Sportowego PZB § 21 str. 39.

5. W. S. wyznacza termin zawodów o drużynowe mistrzostwo Okręgu między Ch.Z.K.S. „Concordia" — ŁKS, które miały się odbyć w dniu 7. 11 rb. na dzień 5. 12. br. w Piotrkowie.

Przewodniczący
(—) M. Tyl

Sekretarz
(—) A. Klimczak

Wisła TUR 45:20

YMCA 30:39

W sali YMCA dbył się mecz ligowy koszykówki TUR-u i Wisły krakowskiej. Goście grali słabo, zwłaszcza w pierwszej części meczu i pod koniec zawodów.

TUR był dysponowany strzałowo. Najlepiej wypadł Pawlak, słabo kryty przez obronę gości.

Ogólny wynik 45:20. (25:6) dla łodzian.

Drugi występ krakowskiej Wisły w zawodach o mistrzostwo ligi koszykowej wypadł znacznie lepiej niż pierwszy.

Przyczyniła się do tego częściowo słabsza niż tydzień temu gra YMCA. Poza tym goście przyzwyczaili się do sali łódzkiej a zwycięstwo prawie do ostatniej minuty nie było pewne.

Kosze dla gości uzyskali: Dąbrowski 11, Kowalówna 10, Arlet 4, Hegerle 3, Mikułowski 2. Dla łodzian punkty zdobyli: Żyliński 13, Maciejewski 11, Barszczewski 9, oraz Dowgrod i Ulatowski po 3.

Zawodami kierowali: Twardo z Warszawy i Muszyński z Poznania, faworyzując lekko zespół Wisły.

Publiczności dużo.

Nie ma już nadziei...

PRAGA (obsł. wł.). Komentując tragiczne zaginięcie 6 wybitnych hokeistów czechosłowackich, którzy w poniedziałek 8 bm. wystartowali z lotniska w Bourges w Paryżu do Londynu i do dnia dzisiejszego nie zostali odnalezieni — Czeska Agencja Prasowa CTK podaje, iż według opinii fachowców francuskich los zaginionych jest już definitywnie przesądzony. Samolot wskutek gęstej mgły stracił prawdopodobnie orientację i runął do morza w kanale La Manche.

Tabelka kl. A

		gier	pkt.	st. br.
1.	Concordia	5	10	13:2
2.	Włókniarz	5	8	16:7
4.	Lechia	5	6	9:9
5.	Boruta	5	6	9:9
3.	TUR	5	7	11:6
7.	ZZK Łódź	5	3	9:10
8.	ŁKS	5	3	9:19
6.	ZZK Koluszki	5	4	7:12
9.	Zjednoczone	5	2	6:10
10.	Tomaszowianka	5	1	7:12

D — 030398